Rok XII. Nr. 85 (3331) Wilno, Środa 27 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Wyjaśniono obustronny punkt widzenia w rozmowach angielsko-niemieckich w Berlinie

Ostatni dzień rozmów

BERLIN, (Pat). We wtorek o godz. 10.30 rano podjęte zostały w dalszym ciągu rozmowy ministrów brytyjskich z przedstawicielami rządu Rzeszy. Rozmowy toczyły się do godz. 17.30. Około g. 14-ej nastąpiła krótka przerwa obiadowa.

Stosownie do celu wizyty ministrów angielskich głównym tematem rozmów były przedewszystkiem wyczerpujące wyjaśnienia stanowiska Niemiec co do poszczególnych zagadnień zawartych w komunikacie londyńskim z 3 lutego.

W kwestji rozbrojenia kanclerz Hitler postawić miał tezę, że **Niemcy przeprowadzą rozbrojenie w tym samym zakresie co inne mocarstwa.** Podstawę tego stanowić musi uznanie równości Niemiec w koncernie państw europejskich. Kanclerz oświadczyć miał, że **nie może udzielić żadnych istotnych koncesyj w dziedzinie zbrojeń, jeżeli Sowiety sie zgodzą się na obniżenie swoich sił zbrojnych** i przeniesienie większości tych sił z zachodu na wschód. Zaznaczyć należy, że **kwestja zbrojeń sowieckich odgrywała dużą rolę w argumentacji strony niemieckiej.** Ciekawy szczegół rozmów stanowi fakt, że na ścianie sali konferencyjnej rozmieszczona została wielka mapa Europy, ilustrująca zbrojenia państw europejskich, na którą przedstawiciele Niemiec wielokrotnie wskazywali.

W trakcie rozmów zaszedł nieprzerwiany incydent. W pewnej chwili zjawił się na sali adjutant kanclerza Hitlera, **wręczając mu wiadomość o wyroku w procesie kłajpedzkim.** Przy tej okazji poruszono również sprawę kłajpedzką.

Kwestja floty niemieckiej nie była podobno poruszana.

Sprawa systemu paktów bezpieczeństwa stanowiła jednak temat żywej wymiany zdań. Przedstawiciele Niemiec oświadczyć mieli, że w zasadzie **Rzesza gotowa jest powrócić do Ligi Narodów, przyjmując tem samem pakt genewski, uzależniając jednak swą decyzję od postulatu równouprawnienia.**

Po wyłuszczeniu stanowiska Niemiec kanclerz oświadczyć miał, że powiedział wszystko, co miał do powiedzenia, dodając ze swej strony, że **czeka na odpowiedź mocarstw zachodnich,** którą spodziewa się usłyszeć w Stresie bądź w drodze dyplomatycznej.

Komunikat urzędowy

BERLIN, (Pat). Dziś ukończone zostały o godz. 17.30 ostatecznie niemiecko-angielskie rozmowy. W wyniku tych rozmów ogłoszono następujący urzędowy komunikat:

Rozmowy niemiecko-angielskie prowadzone z jednej strony pomiędzy **sekretarzem stanu do spraw zagr. sir Simonem, lordem prywatnej pieczęci Edenem z drugiej przez kanclerza Rzeszy i ministra spraw zagr. Neuratha w obecności ambasadora brytyjskiego Phippsa i komisarza Rzeszy von Ribbentroppa,** które toczyły się w ciągu ostatnich dwuch dni, ukończone zostały dziś wieczorem.

Omawianym tematem były zagadnienia zawarte w komunikacie londyńskim z 3 lutego. **Rozmowy prowadzone były w duchu zupełnej szczerości i bardzo przyjaźnej formie, doprowadzając do całkowitego wyjaśnienia obustronnych punktów widzenia.**

Stwierdzono przytem, że celem polityki obu rządów jest **zabezpieczenie i ustalenie pokoju w Europie** przez popieranie międzynarodowej współpracy. Ministrowie brytyjscy i niemieccy przekonani są o korzyści bezpośrednich rozmów, które obecnie toczyły się.

Simon powraca jutro drogą powietrzną z Berlina do Londynu, Eden zaś wyjeżdża w dalszą podróż, jaka była przewidziana, do Moskwy, Warszawy i Pragi.



Od lewej: Eden, Simon, Hitler, Neurath.

Min. Simon wyraża zadowolenie z rozmów w Berlinie

i zapowiada dalsze konferencje

BERLIN, (Pat). Podjęte dziś rano rozmowy niemiecko-angielskie przerwane zostały po trzech godzinach o g. 13,30. Następnie odbyło się w ambasadzie angielskiej śniadanie z udziałem kanclerza Rzeszy, członków gabinetu Rzeszy oraz wybitnych przedstawicieli partji narodowo-socjalistycznej i armji. Dalsze rozmowy prowadzone będą popołudniu.

BERLIN. (Pat.) Dziś o godz. 19-ej w gmachu ambasady brytyjskiej odbyła się konferencja prasowa, na którą przybył min. Simon w t-wie min. Edena.

Minister Simon oświadczył przedstawicielom prasy, że rozmowy berlińskie zostały dziś po południu ostateczne zakończone. W wyniku ich wydano urzędowy komunikat. Simon, odczytawszy tekst komunikatu, wyjaśnił następnie w krótkiem przemówieniu motywy, które spowodowały obecne rozmowy w Berlinie.

Rząd brytyjski uważa za ważny moment współne osobiste zetknięcie się ministrów brytyjskich z kanclerzem Hitlerem. Potrzeba tego bezpośredniego spotkania uznana została również w komunikacie londyńskim, ustalonym pomiędzy przedstawicielami rządów francuskiego i angielskiego. Simon odczytał odpowiednie ustępy z komunikatu londyńskiego, podkreślając, iż aż w dwóch miejscach wymieniona została potrzeba rozmów z Niemcami. Rząd brytyjski w komunikacie tym widział uzasadnienie do przyjazdu swoich przedstawicieli do Berlina, niezależnie od protestu zawartego w swej nocie do narodu niemieckiego.

Temat rozmów toczył się, jak wynika widocznie z dzisiejszego komunikatu koło punktów zawartych w komunikacie londyńskim, a zatem: bezpieczeństwo, rozbrojenie, system paktów. W rozmowach nie zmierzaliśmy do osiągnięcia układu, dla prostej przyczyny, że celem naszej podróży było poinformowanie i że w całości rozmów obecnych niema mowy o układzie (agreement) niemiecko-angielskim lecz o układzie ogólnym (general agreement), w którym mają wziąć udział wszystkie państwa. Dowodem tego stanowiska angielskiego są podróże lorda Edena do Moskwy, Warszawy i Pragi.

Nie zmierzaliśmy do osiągnięcia jakichś kompetencyj opartych na wzajemnym targu lecz do wyczerpującego poinformowania się. Spotkanie obecne jest jednem z mających po sobie kolejno nastąpić dalszych spotkań. W ciągu rozmów wyjaśniliśmy i rozpatrzyliśmy nasze stanowiska. Najlepszem usunięciem rozbieżności stanowisk jest ich otwarte wyjaśnienie. Wspominając o toczących się rozmowach, Simon wskazał na trudności tej niezmiernie skomplikowanej roboty i zakończył, wyrażając z naciskiem, głębokie zadowolenie z przyjazdu do Berlina.

Eden wyjechał do Moskwy

BERLIN, (Pat). **Lord Eden wyjeżdża dziś o godz. 24-ej pociągiem pośpiesznym wprost przez Warszawę do Moskwy.**

BERLIN, (Pat). Dziś warszawskim pociągiem pośpiesznym opuścił Berlin lord pieczęci prywatnej Eden, udając się bezpośrednio do Moskwy. Tym samym pociągiem jedzie również do Moskwy ambasador turecki przy rządzie ZSRR.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

PO UCHWALENIU NOWEJ KONSTYTUCJI

Sejm zbiera się we czwartek. — Na czele rządu stanie prezes Sławek?

Wczoraj marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Izby na czwartek na godz. 12 w poł. Na porządku dziennym znajduje się tylko 1 punkt, a mianowicie zatwierdzenie protokółu poprzedniego posiedzenia Sejmu, na którem jak wiadomo, uchwalono poprawki Senatu do Konstytucji.

Zwołanie Sejmu spowodowane zostało złożeniem przez pos. Stanisława Strońskiego sprzeciwu przeciw zamieszczeniu w protokóle uchwały Sejmu o przyjęciu przez Sejm poprawek Senatu do Konstytucji. Uchwałę tę pos. Stroński uważa za nieważną.

Po posiedzeniu Sejmu ukażą się dekrety Pana Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesyj parlamentarnych.

Jak utrzymują w kołach politycznych bezpośrednio po zamknięciu sesyj nastąpi rekonstrukcja rządu. W chwili obecnej trudno jest przewidzieć czy i w jakich resortach zajdą zmiany. W kołach politycznych utrzymują jedynie, że w każdym razie nastąpi zmiana na stanowisku premjera i że stanowisko to objąłby obecny prezes BBWR płk. Sławek jako jeden z głównych twórców konstytucji na terenie parlamentu.

Jako szef rządu płk. Sławek wcielałby w życie przepisy nowej ustawy konstytucyjnej.

Wyrok w procesie Kłajpedzian

4 skazano na śmierć, 2 na dożywotnie więzienie, resztę na kary od 1 roku do 12 lat więzienia. 35 uniewinniono.

RYGA (PAT) — Z Kowna donoszą: Od wczesnego ranka gmach ministerstwa sprawiedliwości, w którym toczył się proces kłajpedzki, jest w oblężeniu. Galerja przepełniona publicznością. Na sali obecny jest charge d'affaires brytyjski PRAESTON, który jednocześnie jest przedstawicielem mocarstw — sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej.

O godz. 9.45 przewodniczący trybunału Leonas ogłasza wyrok.

4 OSKARŻENI PREIS, BOL, LEPA, i WAGANAS, ZABÓJCY JEZUTISA, ZOSTALI SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI przez rozstrzelanie oraz na konfiskatę majątków.

2 oskarżeni Johan i Ernest Wallas za usiłowanie zabójstwa, skazani zostali na dożywotnie więzienie i konfiskatę majątków.

Z pośród przywódców politycznego ruchu narodowo-socjalistycznego Neuman i Bertułaja skazani zostali na 12 lat ciężkiego więzienia.

8 dalszych oskarżonych na 10 lat ciężkiego więzienia.

4 dalszych na 8 lat ciężkiego więzienia. Wszyscy oni pozatem skazani na konfiskatę majątków.

Reszta oskarżonych skazanych zostało na kary więzienia od roku do 6. 35 osób uniewinniono.

Trybunał uwzględnił naogół wnioski prokuratora, jeżeli chodzi o morderców Jezutisa i tych, którzy usiłowali zamordować Lopsa. Natomiast w stosunku do politycznych przywódców ruchu sąd zastosował kary łagodniejsze od żądanej przez prokuratora. Nikt bowiem z nich nie został skazany na karę śmierci

BERLIN, (Pat.). Z Kowna donoszą Ogłaszając wyrok w procesie kłajpedzkim, sąd wniósł prośbę do prezydenta Smetony o ułaskawienie oskarżonych Molinnusa i Kubbutata, oskarżonych na półtora roku ciężkiego więzienia z zamianą na zwykłe więzienie.

CZY WYROK BĘDZIE ZŁAGODZONY.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Kowna, że prawdopodobnie wyrok śmierci na czterech narodowych socjalistów niemieckich z Kłajpedy będzie złagodzony i zamieniony na dożywotnie więzienie.

OBURZENIE W NIEMCZECH.

BERLIN, (Pat). Zarówno opinja publiczna Niemiec jak i urzędowa prasa niemiecka niezwykle ostro reaguje na wyrok sądu kowieńskiego w procesie niemców kłajpedzkich. Dzienniki niemieckie nazywają werdykt ten dokumentem krwawego teroru i policzkiem wymierzonym poczuciu prawa Europy oraz wyrokiem barbarzyńskim.

Dzienniki apelują jednocześnie do mocarstw sygnatarjuszy, aby interwenjowały energicznie u rządu litewskiego

„Deutsche Allgemeine Zeitung" zwraca uwagę na konsekwencje wynikające z wyroku kowieńskiego dla Rzeszy, o ile chodzi o stanowisko Niemiec wobec paktu wschodniego. Czyż rząd niemiecki może zawrzeć pakt z takiemi państwami wschodniemi jak Litwa, skoro się zadaje gwałt Kłajpedzie. Odpowiedź jest zbyteczną. Kwestja Kłajpedy stała się dziś bardziej niż paląca, konkluduje organ niemiecki.

BERLIN, (Pat). Niemiecki „Volksbund" ogłosił protest przeciwko wyrokowi kowieńskiemu, oświadczając, iż orzeczenie litewskiego sądu wojskowego potwierdziło przypuszczenie, iż skazanie Niemców kłajpedzkich było już zgóry postanowione. Przebieg rozprawy, wedle oświadczenia „Volksbundu", nosił wyraźne cechy tendencyjnego i politycznego procesu. Wyrok rozdarł na nowo ranę w Kłajpedzie, która nigdy nie da się zasklepić. Z piersi całego narodu wydarł się okrzyk oburzenia i protestu: Sprawiedliwości dla Kłajpedy

Stanowisko Hitlera

LONDYN, (Pat). Prasa donosi z Berlina, że w czasie poniedziałkowych rozmów z ministrami angielskimi, kanclerz Hitler kłaść miał głównie nacisk na niebezpieczeństwo sowieckie, jako uzasadnienie sprzeciwu Niemiec przeciwko udziałowi w jakimkolwiek pakcie wschodnim opartym na wzajemnej pomocy. Hitler domagał się również zabezpieczenia praw niemieckich w Kłajpedzie.

W sprawie niepodległości Austrji stanowisko Hitlera ma być bardziej ugodowe, ale domagać się miał on takiego sformułowania interwencji, aby wyłączała ona także ingerencję włoską w sprawach austrjackich.

Flandin gotów wziąć się do kija

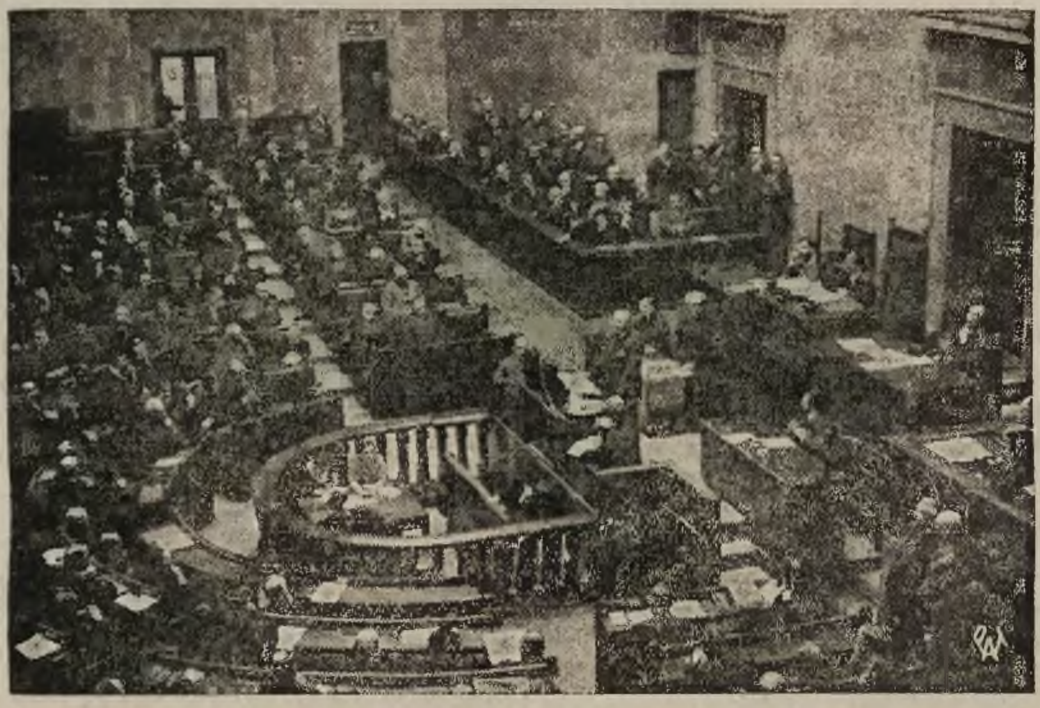
PARYŻ. (Pat). Premjer Flandin wygłosił wczoraj w Vincennes przemówienie na temat zagadnień związanych z polityką wewnętrzną Francji.

Premjer nazwał tych, którzy uważają, że kraj pozbawiony jest dowództwa, neurastenikami kija. Flandin pociesza ich, że, jeśli trzeba będzie któregoś dnia uciec się do kija, uczyni to i bronić będzie republiki przed wszystkiemi jej nieprzyjaciółmi. Dalszą troską szefa rządu jest nieskończona gadanina i chaos teoryj i programów politycznych.

Japonja zgłosiła udział w konferencji w sprawie zbrojeń niemieckich

PARYŻ, (Pat). „Le Matin" donosi z Tokio, że podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. poinformował wczoraj ambasadorów Francji i Anglji, iż Japonja skłonna byłaby ewentualnie wziąć udział w konferencji międzynarodowej mającej na celu zbadanie następstw wprowadzenia w Niemczech, obowiązkowej służby wojskowej i zwiększenia liczebnego Reichswehry.

Historyczne posiedzenie



Moment historycznego posiedzenia Sejmu w dniu 23 br., na którem uchwalona została nowa konstytucja. Na trybunie wicemarszałek Sejmu Car.

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego za życzenia w dniu imienin

WARSZAWA, (Pat). Sekretarjat osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego z polecenia Pana Marszałka dziękuje, tym wszystkim w kraju i zagranicą, którzy w dniu 19 marca złożyli życzenia bądź osobiście, bądź pisemnie, bądź na ręce władz i stowarzyszeń.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym gm. pow. częstochowskiego i Sosnowca

CZĘSTOCHOWA, (Pat). Na wieść o uchwaleniu konstytucji do Częstochowy przybyli przedstawiciele wszystkich gmin powiatu i na uroczystem zebraniu uchwalili nadać Marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe wszystkich gmin powiatu częstochowskiego. W najbliższych dniach uda się do Warszawy delegacja by wręczyć Panu Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego.

SOSNOWIEC, (Pat). Na wniosek magistratu rada miejska w Sosnowcu postanowiła nadać obywatelstwo honorowe Marszałkowi Piłsudskiemu.

Protest Polski w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Wobec powtarzających się w ostatnich czasach aktów teroru w stosunkach do Polaków, komisarz generalny R. P. Pape interwenjował ustnie i piśmiennie u prezydenta senatu Greisera.

Teror narodowo-socjalistyczny w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat.). W miasteczku Nytych uczestnicy pochodu narodowo-socjalistycznego wtargnęli do mieszkania byłego radnego socjalistycznego Haendla wyciągnęli go z łóżka i pobili dotkliwie.

Haendla w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Napastnicy wdarli się również do mieszkania innego działacza socjalistycznego Zinatisa, pobili go i jego całą rodzinę, przyczem doszczętnie zniszczyli mieszkanie. Napastnicy wlekli Zinatisa przez ulice miasteczka do ratusza i oddali go w ręce policji.

Policja umieściła Zinatisa w areszcie ochronnym.

INCYDENTY.

GDAŃSK, (Pat). Na terenie wolnego miasta Gdańska wydarzyły się dwa incydenty z Polakami, którzy nie salutowali sztandarów narodowo-socjalistycznych.

Pracowity dzień Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Porządek obrad dzisiejszego plenarnego posiedzenia Senatu był bardzo obfity, zawierał bowiem 31 punktów. Debatowano nad projektami ustaw uchwalonemi ostatnio przez Sejm.

Senator **Dąmbski** zreferował projekt ustawy **o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.** Po omówieniu postanowień projektu mówca podkreślił konieczność wykonania klasyfikacji przez fachowy aparat, współdziałania społeczeństwa rolniczego i unikania biurokratyzacji. Wszystkie te momenty ustawa należycie gwarantuje i dlatego, zdaniem sprawozdawcy, stanowić będzie cenny instrument w uporządkowaniu podatku gruntowego. W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Bez zmian przyjęto następujące projekty ustaw: **O poborze 10% dodatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15% dodatku do podatków bezpośrednich nowelę do ustawy o kryzysowym dodatku do podatku dochodowego, ustawa o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej za przestępstwa podatkowe i dwie ustawy o dodatkowych kredytach za lata 32/33 i 33/34, projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów i dwa projekty ustaw o zamianie i odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych.** Do projektu ustawy **o spłacie zaległości podatkowych** nikt głosu nie zabierał i projekt ten przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Przy projekcie ustawy **o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (t. zw. ustawa szarwarkowa),** który referował wicemarszałek **Leszczyński,** zabierał jedynie głos senator **Makuch** (kl. ukr.), który wypowiedział się przeciwko ustawie. Projekt ten izba przyjęła bez zmian wraz z dwiema rezolucjami, z których jedna domaga się, aby **świadczenia nie stawały na przeszkodzie ubocznym zarobkom wiejskim przy robotach inwestycyjnych,** a druga **zwrócona jest przeciwko zwiększeniu wydatków administracyjnych gminy z powodu tych robót.**

Po przyjęciu proktu ustawy **o budowie linij kolejowych Mława—Ostrołęka, Zegrze—Wyszków i NOWOJELNIA—NOWOGRODEK, oraz projektu ustaw o inwalidzkim sądzie administracyjnym,** marszałek zarządził przerwę w obradach do godz. 16.

Na posiedzeniu popołudniowem, po złożeniu ślubowania przez Jana **Czupiałę,** który wszedł na miejsce zmarłego Dębskiego z PPS, Senat przyjął projekt ustawy **w sprawie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych a następnie kilkanaście projektów ustaw ratyfikacyjnych,** uchwalonych ostatnio przez Sejm.

Projekt ustawy **o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw referował Perzyński** (BBWR). Mówił on, że w dzisiejszych czasach i warunkach, gdy życie nasuwa tyle możliwości, gdy jest tyle nieuregulowanych spraw a kryzys przedłuża się ponad wszelkie oczekiwania, rząd, jeśli ma sprawnie kierować nawą państwową, musi być uposażony w odpowiednie uprawnienia. BBWR uważa udzielenie pełnomocnictw za słuszne i wskazane. Ustawa jest raz jeszcze wyrażeniem zaufania dla rządu, który od **maja 1926 r.** prowadzi państwo do coraz świetniejszej przyszłości. W dyskusji nad tym projektem przemawiali **Głąbiński** (kl. nar.), **Kluszyńska** (PPS), **Horbaczewski (kl. ukr.).** Mówcy ci wypowiedzieli się przeciw pełnomocnictwom. Po krótkich wywodach sprawozdawcy projekt ustawy uchwalono

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos marszałek **Raczkiewicz,** który zobrazował prace Senatu w bieżącej sesji zwyczajnej. **Ogółem Senat uchwalił w ciągu tej sesji 75 ustaw, w tem 35 ustaw o charakterze ratyfikacyjnym. Marszałek podziękował przewodniczącym komisyj za pracę, w szczególności przewodniczącemu komisji senatorowi Popławskiemu a dalej podkreślił prace komisji konstytucyjnej i referenta ustawy konstytucyjnej senatora Wojciecha Rostworowskiego. Na wniosek tej komisji Senat przyjął ustawę konstytucyjną, wprowadzając do niej zmiany, które zostały przyjęte już przez Sejm. W ten sposób spełnił Senat, zaznaczył marszałek, wspólnie z Sejmem naczelne zadanie tej kadencji.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

Rząd unji narodowej w Belgji

BRUKSELA. (Pat.) Van Zeeland, któremu król Leopold powierzył misję tworzenia rządu, przedstawił listę nowego gabinetu. Jest to rząd unji narodowej, oparty o 3 główne stronnictwa: katolików, socjalistów i liberałów których przedstawiciele Paulles (katolik), Wanderwelde (socjalista) i Hymans (liberał) wchodzą do gabinetu jako ministrowie bez teki.

Skład nowego rządu jest następujący:

Premjer i minister spraw zagranicznych — VAN ZEELAND,

Minister obrony narodowej — DEVSZE,

Minister oświaty — BOVESSE.

Minister finansów — GERARD.

Minister kolonji — RUBBENS.

Minister rolnictwa — DE SCHRYJVER

Minister spraw ekonomicznych — VAN ISACKER.

Minister spraw wewnętrznych — BUS DE WARNAFFE.

Minister sprawiedliwości — SOUDAN.

Minister pracy i ubezpieczenia—DELATTRE

Minister pracy publicznej i bezrobocia — DE MAN.

Minister transportów, poczt i telegrafów— SPAAK

Echa chaosu europejskiego nad Bałtykiem

Ryga, w marcu 1935 r.

Rozwój wypadków po 16 marca rb. charakteryzuje dobitnie i wymownie głęboką **rozbieżność** opinji europejskiej wobec kwestji zabezpieczenia pokoju.

Wydaje się, że na starym kontynencie mogą zachodzić wręcz absurdalne komplikacje, nieobliczalne, tragiczne w swoich konsekwencjach posunięcia, a nie znajdzie się **siły**, któraby w obecnem ułożeniu stosunków faktycznych i całkowitym braku wzajemnego zaufania — zdolna byłaby przeciwstawić się niepożądanemu rozwojowi wypadków historycznych.

Nie ustawiajmy w milczący szereg dat, któremi oznaczyliśmy poszczególne etapy tego chaosu, jaki — po przez spaczone binokle prasy — obserwujemy od miesiąca. Nie dadzą wyników również próby związania, defilującej — jak na ekranie kinowym — historji wypadków, w jakiś konsekwentny, logiczny łańcuch. Brakować zawsze będzie ogniw najważniejszych, ogniw o najwyższym ciężarze gatunkowym — **podkładu psychicznego** działania, **moralnych pobudek** prymitywnych w swej fizycznej przemocy i zachłanności, obliczonych na efekt chwili obecnej — posunięć politycznych.

W ogromny splocie sprzeczności maleje odsunięta na dalszy plan **bezprzedmiotowość** kwestji **formalnego** rozdarcia pergaminu, podpisanego w dniu 28 czerwca 1919 roku w Wersalu.

W otwarte karty zagrała poraz pierwszy po Germanji Wilhelma, Trzecia Rzesza Hitlera.

Ale czyż nie przygotował atmosfery w tym kierunku jeszcze w ostatniej chwili komunikat francusko - brytyjski, wydany 3 lutego w Londynie? Pokuta za przewinienia powinna **kiedyś** się skończyć.

Traktat Wersalski, jako akt wielkiej wagi historycznej w pewnej epoce — należało **zastąpić** inną formą zabezpieczenia pokoju w momencie, kiedy **przestał** on w tej dziedzinie odpowiadać wymaganiom rzeczywistości. W przeciwnym razie — rozważając konsekwentnie — należałoby **przewidzieć**, że zostanie on rozdarty, przekroczony, czy poprostu odrzucony przez rozwijające się stale i stale komplikujące życie polityczne świata.

Pierwszemi sygnałami ostrzegawczemi, które alarmująco zabrzmiały na forum międzynarodowem, były kompromisy na odcinku reparacyj i odszkodowań wojennych, uwolnienia terenów okupowanych i wreszcie — podniesiona w Genewie przez ministra **J. Becka** — sprawa traktatów mniejszościowych.

Nieżyciowość wojskowych klauzul wersalskich wydawało się — została wreszcie zrozumiana i przez ich sygnatarjuszów, bo oto we wspomnianym już **komunikacie z dnia 3 lutego br.** znajdujemy niesprecyzowaną zresztą bliżej sugestję Anglji i Francji o **„uregulowaniu w drodze swobodnych rokowań między Niemcami i innemi mocarstwami zagadnienia zbrojeń i zawarcia umów o zbrojeniach"**.

Umowy te, w stosunku do Niemiec, miały **zastąpić** odpowiednie klauzule rozdziału V. Traktatu Wersalskiego.

Było do przewidzenia, że wobec takiego dictum Rzesza, nie oczekując na kompromisową formułę — sama przecięła ten węzeł gordyjski, który w pokratowanej granicami, ciasnej Europie powojennej, był dla niej najbardziej nieznośnym i krępującym.

Smutna „biała księga" Jego Królewskiej Mości i przedłużenie służby wojskowej we Francji tylko potwierdzają — zdaniem naszem — instynktowne przeczucie podobnego rozwiązania przez Niemcy, tkwiące na dnie duszy narodów angielskiego i francuskiego.

Wyścig zbrojeń (chyba już nie puste frazesy coraz bardziej przysłaniające zaciemniony horyzont europejski?) — staje się już nietyle straszakiem, umieszczonym na pograniczu „rozbrojonej" Europy i „potajemnie" zbrojącej się Rzeszy, ile rodzajem sportu, uprawianego przez wszystkich, na stopie równej, przy jednakowych szansach...

Kto pierwszy osiągnie celu?

Gdzie zapłonie proch, czy trujące gazy podniosą się czarną chmurą, wieszczącą zniszczenie i śmierć?

Nad którą stolicą zazgrzytają nagle samoloty i harczeć rozpoczną armaty, beznadziejnie odpierając atak stalowych pcheł podniebnych?

* * *

Echa chaosu europejskiego znalazły oczywiście swoje miniaturowe odbicie i w coraz bardziej konsolidującej się rodzinie nadbałtyckiej.

Wypadki dnia 16 marca wpłynęły na opinję Nadbałtyki, jak i na opinję całego świata, denerwująco, pomimo, że logika wydarzeń je poprzedzających zdawała się przepowiadać ten bieg faktów. Słusznie i odrazu zauważono tutaj, że pomimo wyraźnego przekroczenia formalnych zobowiązań przez jedno z państw — wielcy gwaranci wykonania tych zobowiązań nawet w obliczu doniosłych wydarzeń — **nie potrafili zjednoczyć się** i skupić dla wspólnego wystąpienia.

W momencie, kiedy powaga momentu wymagała szybkiej i zgodnej decyzji — objawiły się te sprzeczności i rozbieżności poglądów, które już w Wersalu dzieliły sprzymierzonych, wywierając swoje piętno na charakterystycznej, zaciemnionej zlekka, budowie Traktatu Pokojowego.

Bałtyk jakgdyby przysłonił wielki cień czarnego znaku zapytania, inspirującego wątpliwości, co do sposobu reakcji wielkich mocarstw na ewentualne zaczepne kroki któregoś z sąsiadów, anektujacych prawem „silnego bezprawia" jakieś terytorjum nadbałtyckie.

Czyżby reakcja i wtedy miałaby ten sam przebieg i te same przejawy?

Jeszcze kilka dni temu krążyły tutaj uporczywe wieści o zajęciu Kłajpedy.

Oczywiście, wieści bezpodstawne, oparte na mylnych pogłoskach o ćwiczeniach nemieckich w Prusach, ale charakteryzujące sytuację **naprężonego oczekiwania** i nerwowego przewidywania przynajmniej najbliższej przyszłości.

Co dalej?

Coraz bardziej wyraźnem się staje, że sprawa zabezpieczenia pokoju nie jest — jak to starano się sugerować niedawno — kwestją wschodu, czy zachodu Europy. Dlatego też pakt wschodni, którego dążeniem było uregulowanie tej sprawy na wschodzie — nie może wiązać Nadbałtyki w obecnej sytuacji międzynarodowej, w której kwestja pokoju zagrożona jest raczej na zachodzie.

M. Miż-Miszyn.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

„Po uchwaleniu nowej konstytucji"



Na zdjęciu tłumy na rynku Starego Miasta w Warszawie podczas manifestacji spowodu uchwalenia nowej konstytucji.

In mari via tua

„Na morzu twa droga" — oto hasło **Instytutu Bałtyckiego,** który powołany jest do niezmiernie ważnych zadań: badania stosunków gospodarczych, politycznych, narodowościowych i in. wybrzeża bałtyckiego pod kątem widzenia związanych z niemi interesów polskich.

Młoda, bo w roku 1926 założona instytucja w Toruniu, wyrosła w ciągu niespełna dziesięciu lat na placówkę rzetelnej pracy badawczej i naukowej, szczycącą się długim szeregiem wydawnictw. Zrezygnowawszy u wstępu pracy z ambicji skupienia uczonych w Toruniu, podjęło wysiłek organizowania i finansowania prac uczonych i pisarzy różnych środowisk nauki w Polsce. Sądzac po owocach trzeba wysiłek ten uznać za poważny, kierowany rozumnym planem i naprawdę twórczy.

Rzecz oczywista, że zajmowanie się Pomorzem i polskim Bałtykiem musiało rozszerzyć zasięg i horyzont zainteresowań i badań. Prusy wschodnie weszły odrazu w ich obręb, kolejno zaś, w wciąż zmieniającem się znaczeniu, wybrzeża i kraje nadbałtyckie i zagadnienia morskie.

Organ Instytutu **„Pamiętnik"** rozpada się na serje: Dominium maris, Balticum, Zjazdy Pomorzoznawcze i Bibljografja Pomorska. Wśród członków Komisji redakcyjnej Pamiętnika są m. in. E. Romer, F. Bujak, S. Kutrzeba, M. Siedlecki, A. Peretiatkowicz, tuzy polskiej nauki.

Gdy początkowo publikacje miały raczej charakter propagandowy, zczasem zyskiwały coraz więcej i coraz głębsze ujęcie naukowo-badawcze. Obrona Pomorza i akcja przeciw propagandzie korytarzowej, choć wcale nie przestały być aktualne a przedewszystkiem istotne, zeszły na dalszy plan, utrzymały się natomiast prace ogłaszane w języku angielskim i francuskim, przeznaczone dla czytelnika zagranicą, którego pojęcia i poglądy zostały najopaczniej urobione przez literaturę i propagandę niemiecką.

Poza pracami zbiorowemi (pod redakcją J. Borowika) wyszedł dotąd z dziesiątek monografij z dziedziny etnografji kultury, sztuki pomorskiej, ekonomji i polityki morskiej. Doceniając należycie ich wartość, niektóre z nich poddamy osobnemu omówieniu. Nie można jednak obojętnie przejść obok skromnej, lecz świetnie pomyślanej **Bibljoteczki Bałtyckiej**.

Małe, szare książeczki rozpadają się na cztery serje: geograficzną, historyczną, ekonomiczną i polityczną. Fl. Znaniecki, L. Wasilewski, St. Srokowski i G. Macdonald dali w osobnych tomikach zarys ziemi i ludzi Pomorza i Prus, przeznaczony dla propagandy zagranicznej. Knoth'ego przewodnik po Toruniu, Borowika książeczka o Gdyni i Leitgebera o Kopenhadze są wzorowymi informatorami pięknemi przewodnikami, które mają zapewnioną popularność i poczytność. Przedewszystkiem bodaj tomik „Gdynia — port Rzeczypospolitej".

Tyle wciąż słyszymy i czytamy o tym naszym Dnieprostroju (porówn. o tyle niewłaściwe, że Gdynia jest tworem ekonomicznie rozumniejszym), a jednak napotykamy na rzeczy zdumiewające. W 1933 roku miała Gdynia obrót zamorski większy niż Kopenhaga, Brema, Gdańsk, Szczecin, Le Havre, Bordeaux, Triest. Wioska rybacka o kilkuset mieszkańcach wyrosła na cudowne miasto i port, z którego płynie w świat węgiel, cukier, bekony, nawozy sztuczne, drzewo, szyny, przybywa zaś do Polski złom żelazny, żużle Thomasa, ryż, ruda żelazna, piryty, bawełna, owoce, nasiona oleiste. Płuca Polski mają już strefę wolnocłową która wyrosła w związku z tranzytem przez port gdyński do Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Rosji. A już dla nas jest wszystkiem. „Została ona tak ściśle spleciona z życiem gospodarczem Polski, że nie jest do pomyślenia obecnie brak Gdyni w strukturze gospodarczej naszego Państwa"—pisze J. Borowik.

Niepozorna broszurka p. t. **„Dziesięcioro o Pomorzu"**, zredagowana przez R. Lutmana, zawiera świetna, esencjonalną argumentację w sprawie przynależności Pomorza do Polski: tytuł prawny, przeszłość, stosunki narodowościowe, Kaszubi, znaczenie gospodarcze, sytuacja Prus Wschodnich, tranzyt przez Pomorze, kłamstwo o „korytarzu".

„Korytarz" jest większy od obszaru Alzacji i Lotaryngji lub Saksonji, równa się obszarowi Walji lub połowie obszaru Holandji, Szwajcarji lub Belgji. Ludność jego równa się bezmała zaludnieniu Estonji. Od roku 976 był stale związany z państwem polskiem, poza przerwami od r. 1308—1454 i od 1772—1919. Panowanie polskie na Pomorzu liczy 666 lat, obce zabory 293 lat. Według spisu ludności z grudnia 1931 roku ludność polska wynosiła 976.499 osób t. j. 89,9 proc., ludność niemiecka i inna 109.645 osób t. j. 10,1 proc. Mając 90 proc. ludności polskiej, należy Pomorze do najbardziej rdzennych województw polskich. Nawet niemieccy uczeni, jak ostatnio Lorentz, uznają Kaszubów za element pod każdym względem spokrewniony z Polakami.

Najdosadniej może określił polityczne znaczenie posiadania Pomorza Fryderyk II, przystępujac do rozbioru Polski: „Kto jest w posiadaniu ujścia Wisły i Gdańska, jest bardziej panem Polski, niż panujący w niej król".

„Dziesięcioro o Pomorzu" powinno stać się elementarzem, najniezbędniejszym środkiem nauki obywatelskiej i wychowania.

Instytut Bałtycki w Toruniu zapowiada nowe wydawnictwa. Dotychczasowe urobiły mu już opinję reduty wiedzy o Bałtyce.

A. H.

S. K. O. (Szkolne Kasy Oszczędności)

Z różnych używanych teraz haseł to zestawienie liter i tytułów: PKO jest chyba najbardziej znane i popularne. Mieć książeczkę w PKO to zapewnienie sobie spokoju na t. zw. czarną godzinę, to pomoc w nieszczęściu, to sprawienie sobie szczęścia, w postaci pięknej podróży, wypoczynku, kuracji, pokrycia wydatków przy zakładaniu ogniska domowego, i we wszelkich innych okolicznościach, wymagających większych wydatków.

Pewnie, że dziś, zaoszczędzić coś z małych poborów, z obciętych pensyj, jest bardzo trudno. Ale też zwróćmy uwagę na to, że przyzwyczailiśmy się wszyscy do wydawania pieniędzy na różne drobiazgi, małowartościowe ozdoby ubrań, czy mieszkania, na trunki i restauracje, i w tej dziedzinie dużoby można zaoszczędzić, w wielu wypadkach zapanować nad chęcią wydania pieniędzy i zanieść je do okienka PKO.

Na to, by się systematycznie nauczyć oszczędzać, trzeba się do tego zabrać w najmłodszym wieku, jak do każdej rzeczy, której nabycie kosztuje człowieka trochę trudu.

Dziecko rozrzutne, a choćby tylko nie systematycznych, nieoszczędnych rodziców, wiele będzie musiało pokonać w sobie złych przyzwyczajeń, nim zrozumie korzyści oszczędności. Ułatwić dzieciom to zadanie, jest obowiązkiem szkoły i nauczycielstwa. I tutaj nie wystarczają pogadanki i obrazki, najbardziej przekonywujące powiastki przemkną tylko w umyśle młodzieży, nie pozostawiając śladu, jeśli się tych przykładów nie oprze na rzeczywistości.

Dlatego też ostatniemi czasy PKO przyszła z pomocą nauczycielstwu w tej praktycznej propagandzie i wydała zatwierdzony przez Min. WR i OP statuty S. K. O. jak również regulamin i szkolne książeczki oszczędnościowe oraz inne druki pomocnicze wysyłane bezpłatnie na żądanie. Na owe książeczki oszczędnościowe można wpisywać groszowe wkłady, a gdy kapitały młodego oszczędnościowca sięgną pięciu złotych, wtedy może już otrzymać normalną, zwykłą książeczkę PKO, jak każdy dorosły, mający tam złożone tysiące.

Akcja ta, zapoczątkowana systematycznie w roku zeszłym, dała już jaknajlepsze wyniki.

Około 5.000 szkół przystąpiło do zbierania grosików, odpowiadając tem na wezwanie rozesłane do wszystkich szkół powszechnych i średnich na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Przeszło 326.000 dzieci zapisanych jako członków, mają swoje konta w PKO, a raczej ściśle w S. K. O. (szkolnych kasach oszczędności).

Z przeprowadzonych badań, okazało się że na terenie Okr. Szkolnego Wileńskiego najwięcej zebrali uczniowie Szkoły Powszechnej 7-mio klasowej w Oszmianie, oraz w Żydołni, koło Grodna; w Wilnie zaś niedawno spalona Szkoła Nr. 20, gdzie zginęły książeczki oszczędnościowe dzieci, ale nie ich pieniądze, bo te Dyrekcja mając ich ewidencję, wpisze w nowe książeczki i dzieci krzywdy nie doznają. Dalej wymienić trzeba szkołę i Gimnazjum Tarbut, oraz zapoczątkowaną oszczędność w gimn. im Ad. Mickiewicza i J. Słowackiego.

Tak w mieście, jak i na wsi, należy jak najgoręcej zachęcić nauczycielstwo do szerzenia wśród dzieci i podrastającej młodzieży chęci zbierania sobie oszczędności.

Wiemy, to prawda, jak bardzo ciężkie są warunki materjalne naszej wsi, jak mało i trudno zarabiają tam ludzie dorośli, a cóż dopiero dzieci. Ale przecież się jakiś grosz znajdzie, zwłaszcza latem; to do pasienia ktoś wynajmie, to za jagody, to za grzyby, a i zimą, w szkołach miasteczkowych, jakieś posługi, pomoc starszym, może się zdarzyć, że jest opłacaną nietylko żywnością, jak to najczęściej bywa, ale i jakimś groszem. Pogadanki na ten temat, zachęcenie dzieci do dobrze zrozumianej oszczędności, może im przynieść nieobliczalne korzyści na całe życie. Przyzwyczajanie do systematyczności, której nam naogół tak brakuje do panowania nad zachciankami, praca dla osiągnięcia celu, oto moralne korzyści oszczędności. A obok tego ileż przyjemności, gdy młodzież sobie za własne złotówki zafunduje np. wycieczkę (to jest pono najczęstsze życzenie i marzenie szkolnej dziatwy wiejskiej) albo i rodzicom w razie nagłej potrzeby pomoże, swemi zebranemi groszami.

Szerzenie pojęcia oszczędności wśród młodzieży szkolnej, to wdzięczne pole dla nauczycielstwa; tyle już ma obowiązków społecznych prócz zawodowych że ten, nie zabierający wiele czasu nie będzie zbytnio ciążył, a przyniesie obopólnie dużo zadowolenia.

W roku 1935-36 w październiku organizuje P. K. O. Szkolną Wystawę Oszczędnościową i wielki konkurs z nagrodami dla szkół powszechnych oraz średnich, ogólnokształcących i zawodowych a od lutego br. wydaje w Warszawie pismo dla młodzieży pt. „Mały Obywatel". gdzie ucząca się młodzież może pisać i otrzymywać za to zapłatę. **Hel. Römer.**

Echa chaosu europejskiego nad Bałtykiem

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

Do miarodajnych oświadczeń w tej sprawie Premjera i Ministra Spraw Zagranicznych Łotwy dr. **K. Ulmanisa** oraz głosów estońskich, które omawiałem w korespondencji z dnia 13 marca b. r. (Nr. 71 „Kurjera Wileńskiego", artykuł pt. „Pakt wschodni czy neutralność") należy dodać obecnie, w chronologicznym porządku, wystąpienie urzędówki kowieńskiej oraz Ministra Spraw Zagranicznych Estonji **Seljamaa.**

Rozpoczniemy od tego ostatniego oświadczenia: Minister Seljamaa rozpoczął od stwierdzenia, że dążenia do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy są częścią składową dążeń do zabezpieczenia go w całej Europie. Próby **rozdzielenia** tych dwu kwestyj mogą wytworzyć na Wschodzie niepożądaną i wręcz fałszywą sytuację. W systemie ewent. umów powinno być uwzględnione stanowisko państw bałtyckich które — w mających ostatnio miejsce oświadczeniach w Paryżu i w Londynie — stwierdziły potrzebę bazowania tych umów na porozumieniu angielsko-francuskiem z dnia 3 lutego br.

Próby sugerowania państwom bałtyckim innego stanowiska wobec paktów, co do których nie mogliśmy się wypowiadać, bo nie wiemy jeszcze dokładnie ich treści, jak również wysiłki **podejmowane w kierunku wyjaśnienia** rzekomej **zmiany** naszej polityki w tej sprawie — należy uważać **za zmyślone i nieodpowiadające rzeczywistości.**

Stanowisko „Lietuvos Aidas", które w dwa dni przed wystąpieniem Ministra Spraw Zagranicznych Estonji, podjęło rozważania na temat Paktu Wschodniego jest oczywista — zgoła inne.

Nie biorąc pod uwagę zobowiązań, o których nie nikomu niewiadome, a które z tego Paktu dla Nadbałtyki wypłyną, ani też nie wysuwając żadnych, warunkujących udział trójprzymierza bałtyckiego w tym Pakcie, tez wynikających z odmiennych zgoła warunków politycznych i geograficznych Łotwy, Estonji i Litwy — urzędówka litewska sili się bezowocnie na związanie Nadbałtyki z Paktem Wschodnim, jakgdyby — jak wynika z artykułu — na złość... generałowi Gąsiorowskiemu, który ostatnio odbył swoją podróż kurtuazyjną w nasze strony Bo oczywiście, śladem „Izwiestij" i „Lietuvos Aidas" stara się zapewnić kogo należy i kogo nie należy, i że w pierwszym rzędzie Polska jest zainteresowana w odsunięciu trójprzymierza od tego Paktu.

Że zapewnienia te niewielki mają skutek — dowodzi tego w dwa dni później wypowiedziane autorytatywne oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Estonji.

M. Miż - Miszyn.

UŚMIECHY I USMIESZKI.

Ż A R T Y...

W bufecie sejmowym rozmawiało dwóch posłów:

— O ile sobie przypominam panie, nie otworzył pan ani razu ust na sali sejmowej

— Przepraszam pana, odparł zaczepiony. — To nie jest zgodne z prawdą. Zawsze ziewam, ilekroć pan przemawia.

— — — — — — — — — — — — — — —

Bogaty wuj Bodzia umarł. Wszyscy wyrażają mu współczucie, ale jednocześnie gratulują spadku.

— Niestety — mówi Bodzio z melancholją. — Wydziedziczył mnie.

— Jakto? Czy to możliwe? — pytają przyjaciele. — Wiemy, że cię bardzo lubił...

— Tak, ale napisał w testamencie, że pieniądze należy mi wypłacić, gdy zdam egzamin.

— — — — — — — — — — — — — — —

Do jednego ze znanych lekarzy wileńskich zadzwonił telefon.

— Tu mówi X... Panie doktorze czy nie zechciałby pan przyjść. Moja żona nagle zaniemówiła...

— Natychmiast przyjdę — odpowiada lekarz.

— Niechże się pan doktor tak bardzo nie śpieszy... Niema gwałtu...

— — — — — — — — — — — — — — —

— Państwo Jasiowie po raz trzeci już obdarzeni zostali bliźniaczkami...

— To są skutki — mówi do mnie Stasio — jak się ktoś ożeni z córką grosisty. Przeł. **Wel.**



Laureaci konkursu piękności dzieci, urządzonego w tych dniach w Paryżu przez Orphélinat général de France.

Sachalin dla Japonji

Japoński minister S. Zagr. oświadczył w parlamencie, że Japonja pragnęłaby odkupić od Z. S. R. R. północną część Sachalinu

Japonja zachęcona widocznie korzystną dla siebie tranzakcją w Mandżukuo (kupno kolei wschodnio-chińskiej) wyraża gotowość nabycia części Sachalinu, pozostającej jeszcze w rękach rosyjskich, a przedstawiającej dla gospodarki japońskiej wielką wartość. L'appetit vient en mangeant.

DZIEJE SACHALINU

Misjonarze jezuiccy, działający na terenie Azji Wschodniej w połowie XVIII w. opublikowali w Europie mapę krajów Dalekiego Wschodu. Mapa ta oparta na wielce niepewnych źródłach chińskich roiła się od różnych błędów i usterek. Figurował też m. in. na mapie Sachalin. Tak był jednak narysowany, że trudno było właściwie zgadnąć, czy chodzi tu o wyspę, czy też o półwysep. Dopiero w wiele lat potem rosyjski badacz Newelskij ustalił ostatecznie wyspiarski charakter Sachalinu.

Jezuici splątali też nazwy. Nazwa „Sachalan-ula" odnosiła się właściwie do rzeki, którą później przezwano Amurem. „Sachalan-ula" znaczy po mongolsku „Czarna rzeka". Tymczasem jezuici wyobrazili sobie, że nazwa ta odnosi się do wyspy. W ten sposób wyspa została na mapie jezuickiej „Czarną rzeką" — Sachalinem. Siłą rzeczy nazwa utrzymała się po dzień dzisiejszy. Po japońsku Sachalin zowie się Karafuto.

Pierwotnie Sachalin był bezpański. Japonja i Rosja równe mogły doń rościć prawa. W połowie ubiegłego stulecia polityczna przynależność wyspy zaczęła się zarysowywać bardziej wyraźnie. Rosja widocznie uważała Sachalin za swą własność, gdyż już w 1869 r. zaczęła deportować na wyspę skazańców kryminalnych i politycznych. Japonja też czuła się właścicielką wyspy i zrzekła się swych praw do Sachalinu dopiero w kilka lat później, wzamian za wyspy Kurylskie. Ostatecznie więc władzę nad Sachalinem objęła Rosja. Stworzyła ona tu osobny okręg administracyjny.

W wyniku przegranej wojny z Japonją w 1904 r., musiała Rosja odstąpić zwycięzcom południową część wyspy. W parę lat potem północny Sachalin był miejscem zesłania.

Rewolucja rosyjska umożliwiła Japonji kilkoletnią okupację północnej, rosyjskiej części wyspy. Widocznie przypadła ona żółtym wyspiarzom do gustu, skoro obecnie pragną oni zdobyć cały Sachalin na swą wyłączną własność.

GOSPODARCZY PUNKT WIDZENIA.

Do bogactw naturalnych Sachalinu należą przedewszystkiem bardzo rozległe lasy (90 proc. powierzchni). W związku z tem duże znaczenie gospodarcze mają też zwierzęta futerkowe: sobole, lisy, rysie, niedźwiedzie i t. d.

Z bogactw kopalnych wymienić należy węgiel kamienny, naftę, złoto, siarkę. Pozatem wielkie zyski przynosi rybołóstwo, prosperujące dzięki obfitości ryb w wodach sachalińskich (zwłaszcza południowe wybrzeże).

Wszystkie te bogactwa naturalne Sachalinu, połączone w jedną całość czynią z wyspy kąsek nader smakowity. Nic dziwnego przeto, że Japonja chętnieby go przełknęła.

LUDNOŚĆ.

Sachalin stanowi wyspę o powierzchni 75 tys. km. kw. z czubkiem. Jak zaznaczyliśmy, rozpada się pod względem politycznym na dwie części: północną, rosyjską vel sowiecką i południową, japońską. Części są mniej więcej równe (rosyjska jest trochę większa). Jeżeli chodzi natomiast o ludność, dysproporcja między obu częściami jest wprost rażąca. Część rosyjska liczy 12 tys. ludności, zaś japońska — aż 110 tys. czyli (biorąc okrągło) 10 razy więcej. Tłumaczy się to z jednej strony łagodniejszym klimatem południowego Sachalinu, z drugiej zaś — emigracyjną polityką japońską.

Jeżeli chodzi o skład ludów, zamieszkujących Sachalin to — obok narodowości rosyjskiej i japońskiej — wymienić tu należy: Gilaków, Oraków, Tunguzów, Ajnów. Wymienione 4 szczepy są właściwie na wymarciu. Powtarza się tu odwieczna reguła zetknięcia dwóch światów: cywilizowanego i prymitywnego. Ten ostatni, jako słabszy, musi ustąpić.

Ludność tubylcza zajmuje się rybołóstwem, polowaniem, trochę rolnictwem, górnictwem, wyrębem lasów. Charakterystyczną jest przytem rzecza, iż o ile Gilakowie, Orokowie, Tunguzi i Ajnowie przekładają rybołóstwo i polowanie o tyle intruzi — Rosjanie i Japończycy — imają się takich zajęć jak rolnictwo, górnictwo, handel

WYSPA PRZESTĘPCÓW

Tytuł zapożyczony z książki Doroszewicza, napisanej 30 lat temu. Dziś już — jak wspomnieliśmy — Sachalin nie jest kolonją karną. Żyją jednak jeszcze ludzie, którzy spędzali na Sachalinie długie lata jako zesłańcy. Niejeden Polak — zesłaniec mógłby wiele na ten temat opowiadać. Niejeden znosić musiał na dalekiej wyspie surowość carskiego regime'u i ostrość północnego klimatu. Na palcach niemal można bowiem policzyć słoneczne i cieplejsze dni na Sachalinie. Zwłaszcza w północnej, rosyjskiej jego części. Większą część roku panują tam mgły, mrozy, wiatry, deszcze, zawieje śnieżne. W związku z tem, trochę dziwną się wydaje japońska chęć zawładnięcia całym Sachalinem. Japończyk z trudem przecie znosi ostry klimat północy. Dla organizmu japońskiego kontrast między łagodnem powietrzem kraju kwitnącej wiśni, a borealnem tchnieniem kamczackich czy sachalińskich „sopek" jest zbyt gwałtowny. Skoro przeto mimo wszystko pragną żółci wyspiarze kupić Sachalin od Sowietów, tłumaczyć to trzeba względami większej jeszcze wagi, aniżeli surowość aury północnej. Ekspansja japońska nie cofa się przed trudnościami. Prężność rodaków mikada jest wprost zdumiewająca. New.

TU SZARY CZŁOWIEK

Zakazane godziny handlu

Przed sądem starościńskim stał łysawy mężczyzna w mocno wynoszonem ubraniu. Łokcie, plecy i **łysina błyszczą** harmonijnie. Czas nie oszczędził ani włosów ani garnituru. Przeciętna *sylwetka kupca wileńskiego* z dowolnej branży.

Mężczyzna myśli. Stoi w obliczu prawa. Będzie ukarany. Z labiryntu ubiegłych wypadków wyławia najważniejsze: niedziela, upragniony klijent z gotówką w kieszeni, zleżały towar z 10—20 proc. zysku, tranzakcja, policjant, protokół... sąd. Nieubłagana logika faktów. Trzeba teraz odpowiadać za handel w godzinach zakazanych.

— Czy przyznaje się pan...

— A dlaczego pan to robi?

Przecież wie pan, że w niedzielę handlować nie wolno.

Kupiec wie o tem dobrze. Ale czy wystarczy tylko wiedzieć? Kupiec patrzy na sędziego i przypomina sobie, że wśród klijentów ma jego służącą. Przybiega nie raz w niedzielę zdenerwowana, zła i żąda ćwierć klg. świeżutkiej szynki. — Zapomniała kupić w sobotę wieczorem, zresztą za noc może się zepsuć, a pan jej lubi świeżutką szynkę. Kupiec jest uprzejmy. Chce dogodzić klijentowi. *Chce aby „pan“ służącej jadł w niedzielę świeżutką szynkę.*

Takie mogą być myśli kupca, który może stanąć przed sądem starościńskim, aby odpowiadać za handel w niedzielę lub w godzinach zakazanych. Życie stwarza *niejedną paradoksalną sytuację*. Dlaczego nie może stworzyć właśnie takiej?

Starostwo Grodzkie prowadzi teraz ostrą walkę z handlem w niedzielę i w godzinach zakazanych. Robi to na prośbę sklepów spożywczych i Związków Kupców Chrześcijan. Wkrótce akcja ta zostanie rozszerzona na fryzjernie.

Kary sypią się. Oto Kodesz Matus, lat 40, żonaty, troje dzieci, właściciel sodowiarni przy ulicy Jagiellońskiej 1—1 został ukarany grzywną w sumie 15 złotych za handel w godzinach zakazanych. — Policjant zastał w lokalu sodowiarni klijentów po godzinie 21. Byli to kawaler i dwie panie. Siedzieli w zacisznym gabinecie i pili piwo. Panny miały pragnienie. Kawaler był uprzejmy. Kupiec zrozumiał mękę posuchy w delikatnych gardziołkach. Policjant jednak był nieubłagany. Spisał protokół. *Kupiec musiał wyperswadować klijentom pragnienie w godzinach dla handlu zakazanych.*

Chanę Gurwicz, właścicielkę sodowiarni przy ulicy Wileńskiej 25 ukarano grzywną w wysokości 15 zł. za sprzedaż 30 deka cukierków i 10 deka winogron o g. 21.30. Trzydzieście minut spóźnienia kosztowały 15 zł. *Każda minuta po 50 gr.* A za sprzedany towar otrzymała 2 złote.

Chaja Kac ma stragan z bułeczkami i chlebem przy ulicy Bosaczkowej 7. Zarabia dziennie 50 groszy, jak mówi sama. Optymiści twierdzą, że ma dziennie złotówkę! To znaczy, że musi mieć obrót do 10 złotych dziennie. W niedzielę przyszła do straganu Chaji Kac jakaś kobieta i *prosiła usilnie* o 2 klg. chleba za 50 gr. Klijentka prosiła. Kac uległa. Policjant wyrósł jak z pod ziemi. Orzeczenie karne dało jej do wyboru — albo 10 zł. albo 3 dni aresztu. Prawdopodobnie będzie wolała zachować dla siebie w gotówce swój dziesięciodniowy zarobek.

Jan Pietkiewicz i Bejla Bieniuńska — pierwszy właściciel wędliniarni i jadłodajni — druga właścicielka owocarni — *zostali ukarani za drzwi otwarte.* Sklepy ich były w godzinach zakazanych dla handlu dostępne dla klijentów. Nęciły, wabiły... Klijent mógł wejść i coś kupić. Trzydzieści złotych grzywny przypomni im brzmienie rozporządzenia.

To jest garść przykładów. Fragmenty tej sprawy, która dla kupiectwa wileńskiego jest b. aktualna i dotkliwa.

Sklepy wileńskie przyzwyczaiły się dogadzać klijenteli. Proszę przejść w niedzielę po ulicy Niemieckiej. Każdy sklep — z wyjątkiem, oczywiście z wyjątkiem — przyjmie z radością klijenta. A na innych ulicach? To samo.

Klijent żąda, kupiec pragnie dogodzić — a prawo zabrania. Epilog. — sąd starościński.

WŁOD.

Gminy nie będą nadal przeprowadzać ankiet i statystyk

Prezes Rady Ministrów prof. L. Kozłowski wydał w dn. 22 marca r. b. okólnik o odciążeniu gmin od prac, związanych z przeprowadzaniem ankiet i statystyk. W okólniku tym czytamy:

Przeciążenie gmin pracami statystycznemi oraz odpowiedziami na ankiety, rozpisywane przez władze rządowe, zarówno centralne, jak lokalne, lub przy poparciu tych władz przez instytucje o charakterze społecznym, w wysokim stopniu utrudnia organom gminnym wykonywanie tych czynności, do których są one przedewszystkiem powołane, oraz zwiększa nieproduktywnie wydatki administracyjne.

Dla radykalnego przełamiania zwyczaju gmin ankietami i statystykami zarządzam co następuje:

Wszelkie zlecenia natury ankietowej, kierowane przez władze i urzędy centralne do władz i urzędów lokalnych, czy to z własnej inicjatywy czy z inicjatywy instytucyj o charakterze społecznym, powinny być zaopatrywane zastrzeżeniem, że nie mogą być przekazane do wykonania gminom; to samo odnosi się do zleceń, wydawanych przez władze i urzędy bezpośrednio pp. ministrom podległe.

Ankiety, których załatwienie wymaga niezbędnie uzyskania danych od gmin, mogą być przeprowadzone jedynie za zgodą moją i p. ministra spraw wewnętrznych; w związku z tem wnioski w sprawie tego rodzaju ankiet mają być zgłaszane do p. ministra spraw wewnętrznych, który udzieli odpowiedzi po porozumieniu się ze mną. Władze i urzędy lokalne, jak też instytucje o charakterze społecznym zgłaszają ewentualne wnioski ankietowe do p. ministra spraw wewnętrznych za pośrednictwem właściwego ministra.

Zasady ustalone w pkt. 2 mają zastosowanie również w zakresie obciążania gmin obowiązkiem składania perjodycznych sprawozdań statystycznych i prowadzenia rozmaitych ewidencyj, rejestracyj, wykazów i t. d.

Dźwina ruszyła

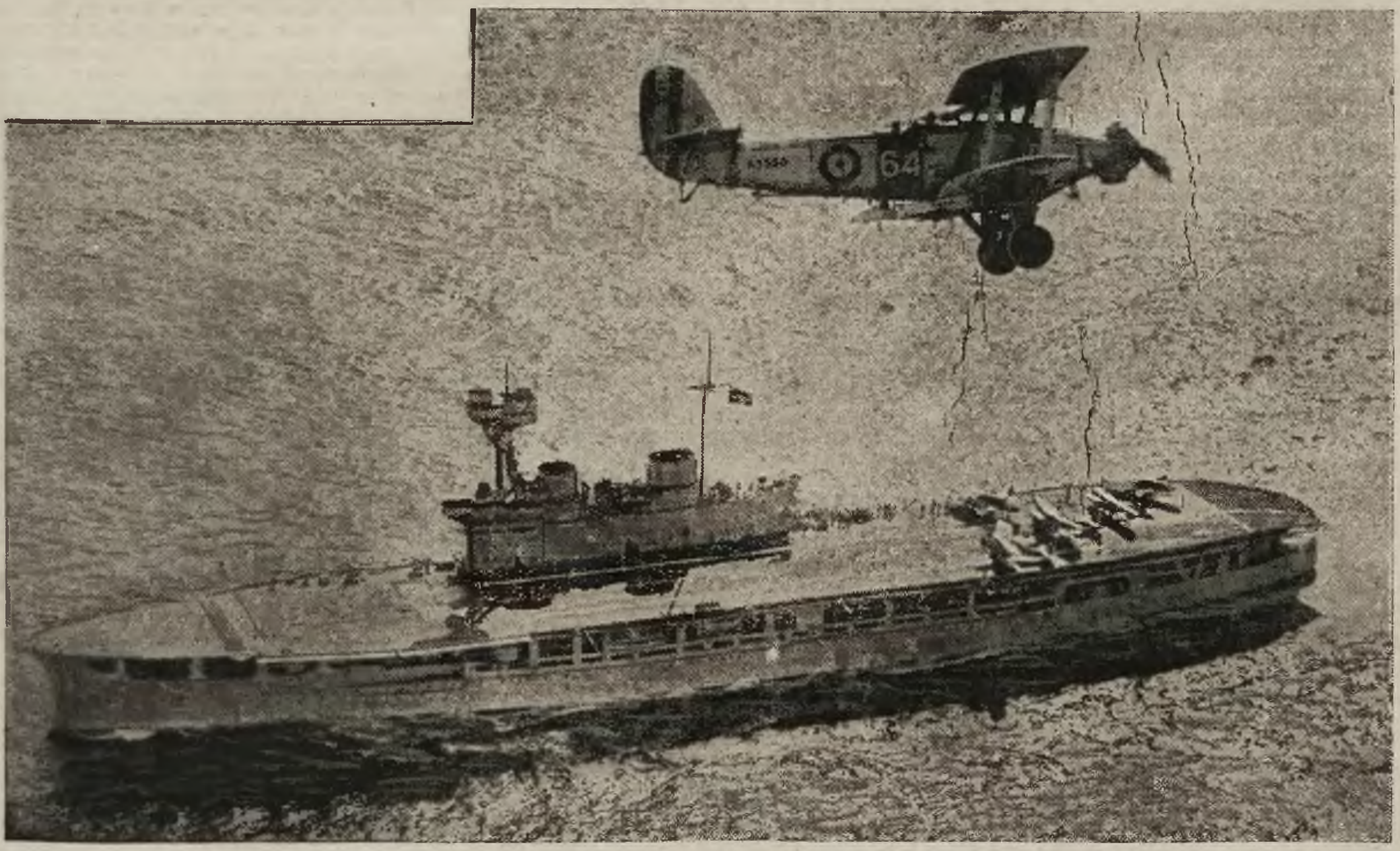
W dniu 24 bm. w godzinach południowych lody na rzece Dźwinie i Drujce ruszyły. Poziom wody podniósł się o 338 cm. ponad stan normalny, jednak niebezpieczeństwa powodzi niema, gdyż śnieg już zupełnie stopniał.

W ciągu jednej doby kra na Dźwinie spłynęła całkowicie.

* * *

NA WILJI i jej dopływach wody podnoszą się w dalszym ciągu. Przybór w niektórych okresach dnia był tak znaczny, że wynosił od 10 do 20 cm. na godzinę. W południe notowano w Wilnie stan Wilji 425 cm. t. j. 236 CM. PONAD POZIOM NORMALNY. Kra nie płynie. Wysoki stan wody na Wilji utrudnia rozpoczęte już prace nad dalszą regulacją brzegów rzeki w obrębie Wilna.

Atak bombowy na statek z samolotami



Ciekawe zdjęcie z manewrów **floty brytyjskiej na oceanie Atlantyckim.** „Nieprzyjacielski“ samolot przygotowuje się do ataku bombowego na statek „Eagle“, z samolotami na pokładzie. Załoga zagrożonego statku zebrała się w tej jego części, którą lotnik obrał sobie za cel do ataku

J. M. Rektor Staniewicz wyjeżdża na kurację

Wczorajszy „Głos Wileński“ podaje mylną wiadomość, iż w związku ze spodziewaną rekonstrukcją Rządu bawi w Warszawie od kilku dni wezwany z Wilna Rektor U. S. B. prof. W. Staniewicz. Pismo zaznacza, że „zdaje się, iż wchodzi tu w grę teka rolnictwa“.

Jak się dowiadujemy z niewątpliwego źródła, Rektor Staniewicz nie przebywa w Warszawie, lecz w Wilnie i w najbliższych dniach wyjeżdża na kilkutygodniową kurację do jednego z uzdrowisk.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **KATEDRA HIGJENY PRACY NA UNIWERSYTETACH.** W związku z prowadzoną akcją zmierzającą do zmniejszenia liczby nieszczęśl. wypadków w fabr., kopalniach i t.d., jak również chorób zawodowych, wysunięty został projekt utworzenia na Uniwersytetach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i **Wilnie** katedr, bądź też docentur higjeny pracy. Dotąd na polskich uczelniach niema podobnej katedry.

— **BUDOWA ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI W WARSZAWIE.** KAP donosi, że Prezes Rady Ministrów w dniu uchwalenia Konstytucji przyrzekł poprzeć skutecznie wszelkiemi środkami budowę nowej świątyni Opatrzności w Warszawie, mającej być spełnieniem votum narodowego i w tym celu wyasygnować na 1 maja r. b. do dyspozycji Komitetu Budowy tej świątyni sumę pół miljona złotych z Funduszu Inwestycyjnego.

Pan Prezes Rady Ministrów spodziewa się że społeczeństwo polskie poprze usiłowania Rządu, składając na ten cel dobrowolne ofiary.

— **LOSOSIE PRZYPŁYNĘŁY. Rybacy helscy oraz z całego wybrzeża polskiego weszli obecnie w stadjum połowów wiosennych najcenniejszej ryby Bałtyku — łososia. Ponieważ minął obecnie okres tarła, ryby te prą ku brzegom w drodze do rzek, to też przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rybacy, łowiący niewodami przybrzeżnemi, mają możność chwytać w odległości kilkunastu metrów od brzegu większe gatunki łososi wagi do 30 kg. Obecnie jednak rybacy łowią przeważnie drobne gatunki łososi, t. z. mielnice. Połowy odbywają się nietylko u brzegów otwartego Bałtyku, lecz również i zatoce Puckiej.**

Rybacy twierdzą, że dobre połowy łososi na wiosnę zdarzają się mniej więcej tylko co 10 lat i zwykle bywają lepsze po zimach surowych

— **CENNE MALOWIDŁA ODKRYTO W TORUNIU.** Na poddaszu ratusza toruńskiego znaleziono przypadkiem cztery cenne malowidła z XIX wieku, z których pierwsze wyobraża wjazd Chrobrego do Kijowa, drugie — wbijanie przez Chrobrego pali granicznych w rzekę Ossę, trzecie — spotkanie Jana III po bitwie wiedeńskiej z cesarzem Leopoldem i czwarte — śmierć księcia Józefa w Elsterze.

Obrazy wyszły prawdopodobnie spod pędzla Jana Damela i trafiły do Torunia z Mińszczyzny w r. 1920.

Odnowieniem obrazów ma się zająć artysta malarz Pindelski.

— **Z „SOJUZU UKRAIŃSKICH ŻINOK“.** — We Lwowie, jak donoszą pisma ukraińskie odbył się w tych dniach zjazd „Sojuzu Ukraińskich Żinok“. Związek ten liczy 25.000 członków, zorganizowanych w 73 oddziałach. Związek prowadzi pracę wśród kobiet zapomocą odczytów, kursów gospodarskich, urządza kursy dla analfabetów, prowadzi ogródki dziecięce. W pracy po wsiach „Sojuz Ukraińskich Żinok“ współdziała ze związkiem kooperatyw ukraińskich i „Silskim Hospodarem“. Na czele związku pozostała nadal posłanka Rudnicka.

— **ŚLIWKI PO 50 GR SZTUKA. Do Warszawy nadszedł transport niesprowadzanych dotąd do Polski luksusowych owoców. Importerzy owoców południowych zakupili kilka tysięcy skrzyń śliwek afrykańskich.**

Owoce te kalkulują się bardzo drogo, gdyż przeciętnie jedna śliwka w handlu detalicznym kosztuje 50 groszy.

— **INSTYTUT PRACY SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.** W tych dniach powstał w Warszawie Instytut Pracy Samorządu Terytorjalnego, którego celem jest przygotowanie praktykantów z wykształceniem akademickiem, którzy zamierzają poświęcić się pracy na niwie samorządowej i administracyjnej.

Pierwszy kurs Instytutu, który trwać będzie do końca bieżącego roku akademickiego, obejmuje następujące wykłady: ustrój wsi polskiej, ustrój samorządu gminnego, ustrój samorządu powiatowego i władz nadzorczych, zakres działania samorządu gminnego, zadanie ustawowe urzędów gminnych, podstawy finansowe samorządu gminnego, akcje kulturalno-oświatowe w gminie wiejskiej i t. p.

Zaznaczyć należy, że nowa ustawa samorządowa przewiduje cenzus 6 klas gimnazjalnych jako minimalną granicę wykształcenia sekretarza gminnego. Obecni pracownicy samorządowi, nie posiadający wymaganego wykształcenia, mogą je uzupełnić w terminie do 1939 r.

Białoruskie święto narodowe

Dzień 25 marca, 17 rocznicę ogłoszenia niepodległości Białorusi, społeczeństwo białoruskie uczciło obchodami.

Białorusini, grupujący się przy „Narodowym Komitecie“ rozpoczęli uroczystość nabożeństwem odprawionem w niedzielę w kościele św. Mikołaja przez ks. S. Klakowskiego. Kazanie wygłosił ks. W. Godlewski. Nazajutrz wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie „Białoruskiego Narodowego Komitetu“. Uczczono powstaniem pamięć zmarłych niepodległościowców. Następnie mgr. J. Szutowicz odczytał referat p. t. „Naród i państwo“.

Kolejno nastąpiły powitania. Pierwsze, po litewsku, wygłosił prez. tymcz. lit. komitetu p. Staszys. Następnie w imieniu wileńskich ukr. studentów przemówił p. Hawryluk. Skolei odczytano pozdrowienia i życzenia od białor. organizacyj z Rygi, Pragi, Berlina oraz od poszczególnych osób.

Dobrze wypadła część koncertowa. Chór białoruski po śmierci swego organizatora i dyrygenta ś. p. Stepowicza, znalazł godnego zastępcę w osobie inż. Klimowicza. Uroczystość zakończono odśpiewaniem białoruskiego hymnu „Nie pahasli zorki“.

Drugi obchód, urządzony przez grupę Ostrowskiego zapoczątkowało nabożeństwo odprawione przez katechetę biał. gimn. o. Kulczyckiego, w cerkwi św. Parascewy (Piatnickiej), z okolicznościowem kazaniem. Na nabożeństwie byli obecni uczniowie gimnazjum.

Wieczorem w sali gimnazjalnej odbyło się uroczyste posiedzenie „Biał. Tow. Oświaty“. Komitetu rodzic. gimn. i Zarządu stud. org. „Skoryna“, poświęcone uroczystości.

Referat p. t. „Akt 25 marca“ wygłosił p. T. Eljaszewicz.

Okrzyk wzniesiony przez prelegenta na cześć aktu 25 marca natychmiast został podchwycony przez uczniowską orkiestrę, która zagrała samorzutnie „Ad wieku my spali“.

Występy chóru gimnazjalnego stojącego na dość wysokim poziomie urozmaiciły uroczystość.

Na sali byli obecni prawosł. arcybiskup Teodozjusz z konsystorzem, nauczycielstwo polskie i sporo publiczności.

Ciekawe jest, że społeczeństwo białoruskie niebardzo podziela antagonizmy skłóconych przywódców. Można było spotkać te same osoby na obu obchodach...

„Młody obywatel“

Wyszły z druku dwa kolejne zeszyty nowego pisma dla młodzieży p. t. „Młody Obywatel“. Pismo to poświęcone jest głównie sprawom społeczno-gospodarczym, które ujmowane są w sposób przystępny dla młodzieży w wieku od lat 10—16. W pierwszym styczniowym numerze „Młodego Obywatela“ znajdujemy artykuły: „Wspólnemi siłami“, „Co to jest pieniądz“, „Tajemnice roślin“, „Jak samemu wykonać narty“, „Patron oszczędności“. Numer drugi, czyli lutowy „Młodego Obywatela“ zawiera niezmiernie interesujące listy od młodzieży, odpowiadającej na ankietę „Jak oszczędzamy“. Ponadto znajdujemy w tem interesującem i oryginalnem piśmie opis budowy kajaka turystycznego wraz z technicznym rysunkiem, ciekawe wspomnienia myśliwskie, bajki i wiersze, dział rozrywkowy, groteski rysunkowe i t. p. „Młody Obywatel“ jest bogato ilustrowany zdjęciami z całej Polski. Szata nowego pisma jest nader estetyczna.

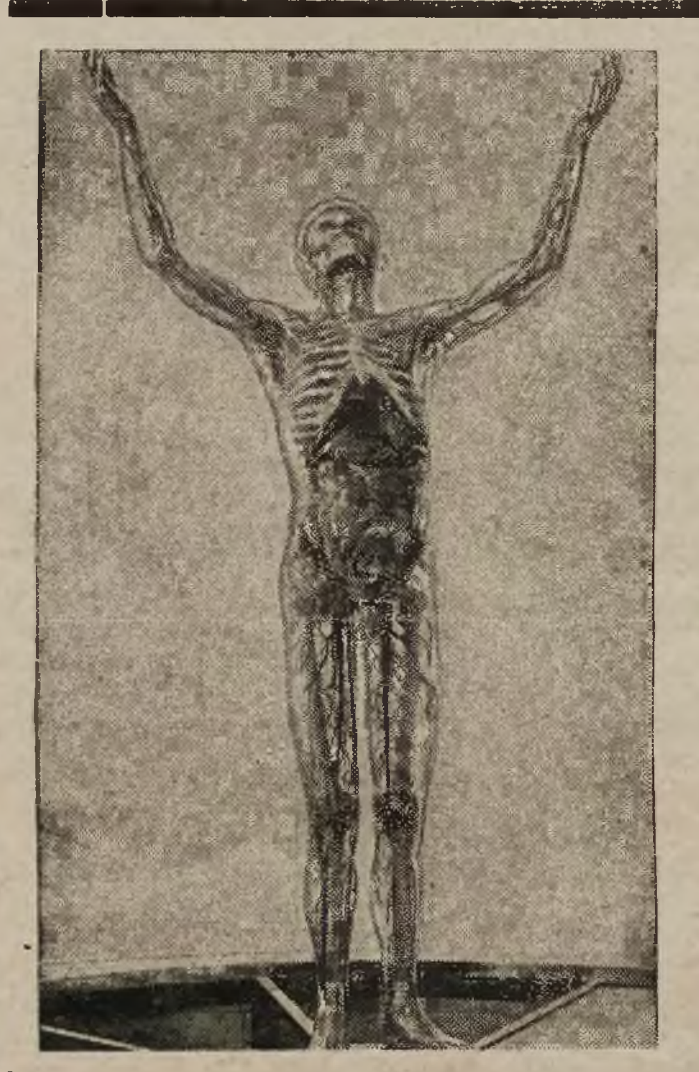
Jak widać z powyższego, „Młody Obywael“, wydawany w ogromnym nakładzie przez PKO dla młodzieży szkół średnich i powszechnych i takich organizacyj, jak Szkolne Kasy Oszczędności i Drużyny Harcerskie — ma na celu rozwijanie w młodych charakterach cnót systematyczności, przezorności i samodzielności. Nadzwyczaj tania prenumerata, wynosząca 1 złoty rocznie, umożliwia korzystanie z tego pisma nawet tej wiejskiej młodzieży kresowej, która żyje w opłakanych warunkach materjalnych. Redakcja „Młodego Obywatela“ otrzymała już kilka tysięcy podziękowań od przedstawicieli nauczycielstwa, od rodziców i od samych dzieci z całego kraju, którzy wyrażają radość z powodu ukazania się nowego czasopisma, mówiącego w prosty i żywy sposób o życiu prawdziwem.

Adres Redakcji „Młodego Obywatela“ — Warszawa, Jasna 9 PKO. Konto czekowe w PKO Nr. 29.200.

Przygotowania do Targów Futrzarskiih

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Targów Północnych, które, jak wiadomo organizują latem roku bieżącego Targi Futrzarskie. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości skład Prezydjum Targów Północnych do którego weszli przedstawiciele: Zarządu miasta (wiceprezydent Grodzicki), Izby Przemysłowo-Handlowej (prezes Ruciński), Izby Rolniczej (dyr. Czerniewski), Rzemieślniczej (prezes Szumański) i wojskowości (kpt. Narkowicz).

Z wygłoszonych sprawozdań wynikało, że zainteresowanie II Targami Futrzarskiemi jest bardzo znaczne, że już obecnie Komitet otrzymuje w tej sprawie szereg listów z prośbą o zarezerwowanie miejsca, stoisk i t. p., a połowa miejsc jest już pokryta.



Szklany człowiek

W niedzielę w Berlinie została otwarta niezwykle ciekawa wystawa „Cuda życia“, obejmująca zagadnienia anatomji, fizjologji i higjeny człowieka. Na wystawie najwięcej uwagi ściąga „szklany człowiek“. Jest to model autentyczny greckiego posągu, zrobiony ze szkła, z przeświecającymi wewnątrz nerwami, drogą obiegu krwi i narządami wewnętrznemi, zabarwionemi na kolor naturalny.

KURJER SPORTOWY

WYCIECZKA ZAGRANICZNA AKAD. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego przygotowuje dwie wycieczki zagraniczne z Wilna.

Jedna wycieczka pod przewodnictwem prof. Limanowskiego uda się do Szwecji, a druga do Jugosławji.

Informacyj udziela PAZZM. Wilno, ul. A. Mickiewicza 22—2 tel. 14—12.

BOISKO SPORTOWE PRZY UL. PONARSKIEJ

Przy ul. Ponarskiej powstaje nowe boisko piłkarskie KPW. Ogniska. Będzie to boisko o charakterze treningowym. Boisko to spełni wielkie zadanie propagandowe, gdyż na przedmieściu nie mamy ani jednego boiska sportowego. Kolejarze więc i ich rodziny, a zwłaszcza młodzież będzie mogła korzystać z dogodności sportowych Ogniska KPW.

Na boisku piłkarskiem przy ul. Ponarskiej przewidziana jest również z boku bieżnia lekkoatletyczna.

79 BOKSERÓW WALCZYĆ BĘDZIE O TYTUŁY MISTRZÓW POLSKI

W początkach kwietnia b. r. rozpoczynają się w Poznaniu trzydniowe zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski.

W zawodach startować będzie ogółem 79 zawodników, przytem poszczególne okręgi obeślą misrzostwa według następującego klucza:

Okręg Białostocki 4 zawodników, Krakowski — 6, Lubelski — 5, Lwowski — 8, Łódzki — 8, Poznański — 8, Pomorski — 8, Śląski — 8. Stanisławowski — 2, Warszawski — 8, Wileński — 4, Wołyński — 2 zawodników.

Ponadto w mistrzostwach wezmą udział mistrzowie z roku 1934, a więc 4 z Poznania i 4 z Warszawy.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZW. STRZELECKIEGO

W dniach 11—14 kwietnia odbędą się w Bydgoszczy doroczne mistrzostwa bokserskie Związku Strzeleckiego.

Dotychczas zgłoszono 10 reprezentacji okręgów i podokręgów.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 bm. Zgłoszenia należy kierować do Zw. Strzeleckiego w Toruniu, Jagiellońska 2.

LIGA NA STARCIE

W nadchodzącą niedzielę dnia 31 marca rozpoczynają się w Polsce rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

W programie są dwa mecze, a mianowicie: w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego mecz Legja — Wisła, a w Krakowie Garbarnia — Pogoń.

W pierwszym meczu sędziować będzie p. Wardęszkiewicz z Łodzi, w drugim — p. Staliński z Poznania.

Byle nie płacić za szpital

W swoim czasie niejaka Akulina Miakinikowa, zam. przy ulicy Beliny 18 dostarczyła do szpitala Św. Jakóba ciężko chorego synka, którego zapisała po zmyślonem nazwiskiem: Jefremow.

Rzekomy Jefremow po dłuższej kuracji szpitalnej odzyskał zdrowie i powrócił do matki. — Po upływie pewnego czasu Wydział Zdrowia Magistratu zarządził ściągnięcie należności za leczenie i wtedy okazało się iż rzekoma Jefremowa nazywa się w rzeczywistości Akulina Miakinikowa.

Nie chcąc płacić miastu za leczenie syna w szpitalu miejskim, Miakinikowa zapisała swego syna pod zmyślonem nazwiskiem w nadziei, że nikt jej potem nie znajdzie.

A w skutkach Miakinikowa i za szpital zapłaci i będzie mieć sprawę o oszustwo. (c)

Zgubione wezwanie do sądu wydało go w ręce policji

W nocy z 23 na 24 b. m. nieznany sprawca zapomocą wyłamania kłódki przy drzwiach śpichrza we wsi Ciaby gm. lidzkiej, będącego własnością Grygiela Kazimierza dostał się do śpichrza i skradł 200 kg. zboża oraz całego wieprza. Poszkodowany zameldował o wypadku policji, która przybywszy na miejsce kradzieży znalazła podczas dokonywania oględzin zgubioną przez złodzieja kartkę. Okazało się, iż jest to wezwanie do sądu, wystawione na imię notorycznego złodzieja Stanisława Dzieszkiewicza, zamieszkującego wpobliżu tej wsi.

Przypuszczać należy, iż złodziej zgubił wezwanie w chwili wyciągania z kieszeni sznurów do wiązania skradzionego łupu. W ten sposób niefortunny złodziej wpadł odrazu w ręce policji, która go oddała do dyspozycji odnośnych władz.

Emigracja osadników do Kanady

W roku bież. po raz pierwszy Kanada otworzy granice dla osadnictwa rolniczego z Polski. Na 5 kwietnia i 13 maja przyjadą z Kanady do Warszawy: lekarz i delegat rządu kanadyjskiego w celu poddania dokładnemu badaniu i sporządzeniu listy emigrantów — rolników (tylko rolników), reflektujących na wyemigrowanie do Kanady oraz udzielenia im wiz i niezbędnych dokumentów.

Do Kanady mogą emigrować wyłącznie dwie kategorje rodzin rolniczych: emigranci tak zw. permittowi (t. j. ci, którzy otrzymali wezwania od swych krewnych w Kanadzie) oraz ci, którzy dysponują kwotą pokazową w wysokości 1000 dolarów kanadyjskich (dolar kanadyjski — 5.27 i pół zł. w/g ostatniego notowania giełdowego). Wszyscy emigranci obu kategoryj muszą się stawić w Warszawie 4 kwietnia i 12 maja w celu dopełnienia formalności u przedstawicieli władz kanadyjskich.

Emigranci, po przyjeździe do Warszawy, winni zgłaszać się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (ul. Króla Alberta 7), gdzie otrzymają drobiazgowe informacje i niezbędną pomoc.

Ceny ziemi w Kanadzie kształtują się w zależności od jakości gleby i odległości od miejsc zaludnionych. Przeciętnie za 1 akr ziemi płaci się od 10 do 25 dolarów kanadyjskich (1 ha = 2.57 akra). Urodzaje w Kanadzie są przeważnie dobre, rośnie to samo, co i w Polsce; a więc kartofle, żyto, pszenica, owies, też same co i u nas, warzywa i owoce.

Naogół, ze wszystkich krajów emigracyjnych Kanada jest najdogodniejszym terenem dla emigracji polskiej, a to ze względu na identyczny, co i w kraju klimat i warunki prowadzenia gospodarstwa.

Kto więc ma 1000 dolarów, aby kupić w Kanadzie fermę albo otrzymał permitt (wezwanie od krewnych) — może jechać, jako osadnik rolny. O jednem tylko pamiętać należy: nie wdawać się z żadnymi agentami — łatwo wpaść na oszusta — a ze wszelkiemi sprawami emigracyjnemi zwracać się tylko do Syndykatu Emigracyjnego (Oddział w Wilnie, ul. Szopena 1, tel. 16—95), który udzieli wszelkich wyjaśnień i pomoże w otrzymaniu niezbędnych dokumentów.



SAMOOLOT-ROBOT
odbył w Ameryce 9 i pół godz. lot. Na zdjęciu kpt. Bissell, który towarzyszył samolotowi-robotowi na innym samolocie.

CO MÓWI I PISZE POWOJENNE POKOLENIE

Młodzież endecka wobec problemu społecznego

1. Młodzież Wszechpolska

Związanie starszej endencji z klasami posiadającemi i wierne bronienie przez nią interesów tych grup jest rzeczą dobrze znaną. — Endecki program społeczny najlepiej odpowiada przedewszystkiem polskiemu mieszczaństwu, gdyż jest zapowiedzią zniszczenia konkurenta handlowego metodami represyj politycznych. Na ten program stawiają jednak również grube ryby polskiego kapitalizmu. W pierwszym Sejmie na ławach obozu endeckiego zasiadali liczni przedstawiciele wielkiego ziemiaństwa, zwłaszcza z Wielkopolski i z Woj. Centralnych oraz przedstawiciele ciężkiego przemysłu. Nic więc dziwnego, że do obozu tego napływa prawie wyłącznie młodzież pochodząca z warstw zamożnych, inteligenckich lub ze środowiska mieszczańskiego. Są tu oczywiście i dzieci rodzin chłopskich, ale od setek ich nie jest duży i oni nie nadają tonu.

Młodzież ta jest społecznie umiarkowana. Hasła radykalizmu społecznego nie mają tam powodzenia, traktowane są jako tendencje rozkładowe. Problemy społeczne, zagadnienia reformy ustroju społecznego są dla młodych endeków sprawami drugorzędnemi. W olbrzymiej większości wypadków sprawy te nie dotyczą bezpośrednio losu tych młodych ludzi i przeto są ujmow. zupełnie teoretycznie.

Pod tym względem brak jest oryginalności myślenia, powtarza się dosłownie punkty programowe starszej endecji, okraszając je zwrotami o chrześcijańskich zasadach sprawiedliwości społecznej itp.

Oficjalny tekst deklaracji ideowej **„Młodzieży Wszechpolskiej"** tak te rzeczy precyzuje:

„Rozwiązanie kwestji socjalnej w Polsce zależy przedewszystkiem od powiększenia liczby samodzielnych, a zdolnych do egzystencji polskich warsztatów pracy w rolnictwie, przemyśle, handlu, rzemiośle i wolnych zawodach oraz od powiększenia popytu na pracę fizyczną i umysłową.

Tylko w ten sposób da się zapobiec bezrobociu i postępującemu zubożeniu naszego narodu.

Oto drogi wiodące do tego celu:

1. Wyparcie trzech i pół miljona Żydów z placówek, które oni zajmują i objęcie tych placówek przez żywioł polski;

2. Zrealizowanie zasady, że praca i chleb w Polsce muszą być przedewszystkiem udziałem Polaków;

3. Skierowanie nadmiaru ludności wiejskiej do zażydzonych obecnie miast i miasteczek i stworzenie w ten sposób polskiego mieszczaństwa w województwach centralnych, południowych i wschodnich.

4. Kolonizacja słabiej zaludnionych obszarów na wschodzie Rzeczypospolitej, poprzedzona odpowiedniem przygotowaniem tych obszarów (np. osuszeniem Polesia);

5. Otaczanie szczególną opieką drobnych i średnich warsztatów pracy;

6. Podział wielkich własności w rolnictwie i przemyśle na mniejsze jednostki gospodarcze tam, gdzie nie sprzeciwia się to ogólnym interesom gospodarstwa narodowego;

7. Rozbudowa przemysłu w tych dziedzinach w których zależni jesteśmy od obcej wytwórczości, lub które nastręczają możliwości eksportu;

8. Usunięcie wpływów kapitału obcego tam, gdzie kapitał ten jest zbędny.

By tego wszystkiego dokonać, potrzebna jest — obok wysiłku całego społeczeństwa — odpowiednia polityka w dziedzinie ustawodawstwa, administracji, skarbowości, obciążeń podatkowych, rozdziału kredytów, rolnictwa, przemysłu, handlu, kultury i oświaty.

Politykę taką poprowadzić może tylko rząd narodowy!"

Deklaracja ta oznacza stanowisko społecznie umiarkowane. Jest to opowiedzenie się stanowcze, zdecydowane za ustrojem gospodarczym, opartym na własności prywatnej, **zasadnicze przyjęcie gospodarki kapitalistycznej**, ale w umiarkowanych formach. Widzimy postulaty daleko idących zmian, mówi się o upowszechnieniu własności, o popieraniu drobnych wytwórców, a nawet jest żądanie reformy rolnej, rozdrobnienia wielkich posiadłości ziemskich.

Ta linja zmierzająca do zmniejszenia rozpiętości społecznych, do stworzenia dużej liczby samodzielnych, gospodarczo zdrowych drobnych warsztatów pracy oraz tendencja zmierzająca do wyparcia kapitału **pokrywałaby się plus—minus** z wytrwałą i konsekwentną polityką rządów pomajowych.

Konstatując to, należałoby stwierdzić, że młodzi endecy nie mają powodów do przeciwstawiania się obecnej polityce społecznej i, że wobec tego **ich opozycyjne stanowisko podyktowane** jest innemi względami, **względami przedewszystkiem natury politycznej.**

Wniosek taki będzie w pewnej mierze słuszny, ale z zastrzeżeniami.

Primo: Główny punkt programu społecznego starej i młodej endecji to złamanie ekonomiczne elementu żydowskiego, mało - mieszczański antysemityzm. Jest to rzecz absolutnie zasadnicza. Sprawa ta jest forsowana szczerze, z przejęciem, bo dla wielu jest to sprawa ich osobista, sprawa kieszeni rodziców. Wszystkie punkty programu społecznego sprowadzają się ostatecznie do tej jednej kwestji, na wszystko jest jedno **remedium generalne: wyprzeć trzy miljony Żydów**. Ta wiara w taki cudowny środek na wszystkie bolączki, nie ma oczywiście nic wspólnego z realną i konstruktywną polityką ekonomiczną rządu i to jest kamień obrazy.

Secundo: Postulaty społeczne zawarte w deklaracjach ideowych grup młodzieżowych trzeba brać z reguły „cum grano salis". Zazwyczaj są to **wypowiedzenia nieodpowiedzialne.** W danym wypadku jest niewątpliwie dużo zdawkowego słowosiewstwa. Jest rzeczą wiadomą, że wielkie ziemiaństwo z dzielnic zachodnich i środkowych wodzi za nas Stronnictwo Narodowe, któremu jak najściślej podporządkowane jest gros młodego pokolenia endeckiego. Wobec tego jest trudno uwierzyć by postulat reformy rolnej, zawarty w deklaracji ideowej, był rzeczywiście wyrazem szczerego przekonania tych ludzi. Analogicznie też i inne punkty. Ci, którzy tą młodzieżą kierują, wyznają program więcej konserwatywny niż słowa deklaracji ideowej.

* * *

W roku ubiegłym w łonie młodzieży endeckiej nastąpiły daleko idące przełomy. Dwie grupy młodych wyłamały się z pod kierownictwa Stronnictwa Narodowego i ten **jednolity dotychczas obóz rozpadł się na trzy odłamy.** Przyczem jeden z tych odłamów a mianowicie grupa Mosdorfa, nazwał siebie Obozem Radykalno-Narodowym. Jest przeto ciekawe pytanie, czy zagadnienia społeczne i gospodarcze nie były przyczyną rozłamu. Czy grupy secesjonistyczne nie zmieniły stosunku do zagadnień społecznych. Na to pytanie postaramy się dać odpowiedź.

2. Związek Młodych Narodowców

Jeżeli zestawiać stanowisko ZMN wobec problemów ustroju społecznego ze stanowiskiem ortodoksyjnej młodzieży endeckiej, to z trudnością będzie można skonstatować jakiekolwiek różnice.

Jeżeliby się jednak dopatrzyć jakichkolwiek różnic, to chyba te, że Z. M. N. jest jeszcze bardziej na prawo niż prawowierna młodzież endecka. **Konserwatyzm społeczny tej grupy jest bardzo wyraźny.** W Nr. 7/8 „Awangardy" z roku 1934 w artykule omawiającym życie gospodarcze Niemiec str. 101—102 w ten sposób scharakteryzowano prądy społeczne zmierzające do zmiany ustroju kapitalistycznego:

„Powszechnie słowo radykalizm oznacza coś innego. Jest programem zmian społeczno-gospodarczych, zazwyczaj gwałtownych i skrajnych, mających na celu polepszenie warunków bytowania pewnych warstw upośledzonych kosztem posiadających warunki życiowe lepsze. Pewne takie radykalne posunięcia są zgodne z interesem całości narodu. Inne leżą tylko w interesie zainteresowanych. Radykalizm przeto jako program światopoglądów, jednego uznającego za kryterjum interes klasowy, drugiego interes całości organicznie pojętej jest wprawdzie rzeczą możliwą, lecz nielogiczną, a w następstwie krótko trwałą. Zdaje się, że nazwa hitleryzmu złudziła wielu radykałów w Niemczech, bowiem z nazwy „narodowy socjalizm" wysnuli oni tezę równorzędności nacjonalistycznych haseł z socjalnemi. I ta wiara w możliwość kompromisu współczesnych światopoglądów mści się dziś. Część hitlerowców rozumiała, że chodzi tu o pewne radykalne posunięcia leżące w interesie narodu niemieckiego, druga część, zwłaszcza wychowana na marksiźmie i leniniźmie przyjęła układ odwrotny. Hasła i program radykalny były dla nich rzeczą główną a nacjonalizm uzupełniającą.

Radykalizm ma jeszcze inne znaczenie, którego na szczęście żaden nacjonalizm nie uznaje bo uznać nie może. Mianowicie radykalizmem zwie się próby wprowadzenia kolektywizmu — gospodarki planowej państwa i to w interesie warstw nieposiadających. Tu wogóle o interesie narodu mowy niema".

Wynika z tego jasno, że próby radykalnego przekształcenia form gospodarki kapitalistycznej są w rozumieniu tej grupy sprzeczne z interesem ogólnym. W Nr. 5 „Awangardy" z roku 1934 opublikowana została deklaracja Związku Młodych Narodowców. Końcowe punkty tej deklaracji są najdosłowniej identyczne z wyżej zacytowanym ustępem deklaracji ideowej Młodzieży Wszechpolskiej. Więc jest ta sama postawa wobec problemów społecznych. Jest rzeczą znamienną, że bardzo poważne i ciekawe organy ZMN., jak „Awangarda" i „Akcja Narodowa" mało miejsca poświęcają tym zagadnieniom, te bolące i aktualne sprawy są dyskretnie pomijane.

Jeżeli chodzi o zagadnienia polityczne to widzimy w organach ZMN myśli śmiałe, oryginalne, sięgające do głębi poruszanych spraw, widzimy wyraźnie próby stworzenia nowych wartości. **Program polityczny Z M N jest zarysowany wyraźnie,** przytem wypracowuje się dla niego mocne fundamenty myślowe. Tymczasem **zagadnienia społeczne są traktowane jako „qualite negligeable".** W całym roczniku 1934 „Awangardy" na kilkadziesiąt artykułów znajdujemy tylko trzy poświęcone ściśle tym zagadnieniom.

Jeden z nich to artykuł leadera ZMN prof. Wojciechowskiego. Autor omawia zagadnienie radykalizmu w Polsce i we wnioskach żąda stopniowej likwidacji etatyzmu.

Zdaniem autora likwidacja etatyzmu jest nieodzowną koniecznością państwową. Operację tę może przeprowadzić tylko silny rząd, rząd narodowy. Nie jest przypadkiem, że zagadnienia społeczne są traktowane przez tę grupę konsekwentnych nacjonalistów jako „qualite negligeable". Grupa ta wyraźnie i bez żadnych niedomówień staje na gruncie ustroju opartego na własności prywatnej. Wszelkie tendencje socjalistyczne traktowane są jako destrukcja. Jeżeli zaś chodzi o reformy gospodarcze i społeczne, oraz zagadnienia kryzysu, to sprawy te są uważane za drugorzędne. Istotą rzeczy jest **zwarta i jednolita organizacja narodu** posiadająca świadome i silne kierownictwo. Przyczyną wszystkich niepowodzeń jest chaos panujący wewnątrz organizacji narodowej, brak dyscypliny, zwartości i jednolitości w narodzie. Antytezą tego jest Państwo narodow, **Państwo jednolite (Totalstaat).** W jednolitem państwie narodowem, kierującem się interesem narodu jako najwyższem prawem, niema miejsca na walkę klas i niema miejsca na wyzysk i niesprawiedliwość społeczną. Sprzeczności między grupami społecznemi będzie rozstrzygał rząd, będący wyrazicielem opinji narodu, w myśl interesów całości. Dlatego najistotniejszą sprawą jest **sprawa politycznej organizacji narodu.** Trudności ekonomiczne i zgrzyty pomiędzy grupami społecznemi będą wówczas regulowane właściwie, w sposób przez interes narodu podyktowany.

To operowanie interesem narodu jest właściwe wszystkim endeckim ugrupowaniom. Robi się mały przeskok myślowy zapominając o tem, że każda grupa społeczna po swojemu interpretować będzie interes całości i oczywiście w sposób dla jej interesów odpowiadający.

W każdym razie, jeżeli się mówi o uzgadnianiu interesów poszczególnych grup, to się postuluje kompromis pomiędzy szerokiemi warstwami społeczeństwa i interesami maleńkich, ale zasobnych w kapitał grup. Czy ten kompromis jest rzeczywiście potrzebny? Czy interes szerokich mas narodu nie ujmuje właściwiej owe prądy radykalne, rzekomo antynarodowe.

2. Organizacja Narodowo-Radykalna

Lewicę obozu młodo-endeckiego stanowiła dawna O. N. R. grupa ta jest **próbą przeflancowania hitleryzmu na grunt Polski.** Musdorfowcy starali się jaknajwierniej skopjować pierwowzór niemiecki. Dlatego szukali oparcia w szerokich masach, postanowili wejść do proletarjatu i dlatego na szyldzie partyjnym wypisano, obok antysemityzmu, hasła radykalizmu społecznego. Radykalne frazeologje, nic nie mówiące i do niczego nie obowiązujące frazesy pomyślane jako haszysz dla tłumu. Dowodem mogą być poniższe ustępy z deklaracji ideowej O. N. R.:

„Dzisiejszy ustrój gospodarczy opierający się na niesprawiedliwości społecznej, będący źródłem wpływów żydowskich, oraz nędza i wyzysk polskich mas pracujących, musi być obalony, jako niemoralny i szkodliwy dla Narodu. Narodowy ustrój gospodarczy winien być oparty na nowym człowieku, wychowanym w zasadach chrześcijańskich i świadomym swych obowiązków wobec własnego Narodu. Własność prywatna będąc funkcją społeczną, powinna być chroniona przez prawo, jako podstawa bytu rodziny, nie zaś, jako źródło wyzysku i nadużyć.

— — — — — — — — — — — — — —

Prawo do posiadania ziemi polskiej ma przedewszystkiem chłop polski. Państwo powinno dążyć do wytworzenia jaknajwiększej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich obszarów rolnych (latyfundjów). Żydowskie pośrednictwo w handlu produktami rolnemi, będące źródłem nędzy wsi polskiej, musi być usunięte.

Ciągłe umniejszanie majątku narodowego przez kapitał międzynarodowy winno być przerwane przez wywłaszczenie i unarodowienie zakładów użyteczności publicznej, oraz wielkich przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni, opartych na kapitale obcym.

Każdy Polak ma prawo do pracy w Polsce. Państwo Polskie winno stworzyć warunki umożliwiające powstanie małych zakładów rzemieślniczych i przemysłowych. Bezrobotni Polacy ze wsi i miast winni znaleźć zajęcie w handlu, przemyśle i rzemiośle. Emigrować z Polski powinni Żydzi, nie zaś zmuszani do tego nędzą chłop i robotnik polski. Odżydzenie miast i miasteczek polskich jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju gospodarstwa narodowego".

Ta kopja hitleryzmu jest zresztą bardzo tandetna. Punkty Hitlera robiły bądź co bądź poważne wrażenie, natomiast ten radykalny „groch z kapustą" jest oczywistą frazeologją. Zresztą w artykułach „Sztafety", dopóki się ona ukazywała, dominującą nutą był antysemityzm i walka z „sanacją".

* * *

Zestawiając te założenia programowe trzech grup młodzieży endeckiej, **nie widzimy właściwie żadnych różnic.** Identyczność linij wytycznych ZMN i młodych ze Stronnictwa jest oczywista, a radykalizm b. Mosdorfow. jest niewątpliwie zdawkową frazeologją. Dlatego trzeba stwierdzić, że różnice poglądów pomiędzy młodemi obozami narodowców nie dotyczą programu, **nie mają podłoża ideologicznego — są to różnice metod.** Właściwie mówiąc chodzi o różne ustosunkowanie się do rządów pomajowych. O. N. R. próbowała akcji czynnej, ortodoksyjni idą ze Stronnictwem Narodowem, natomiast ZMN usiłuje się zbliżyć do obozu prorządowego.

Postawa społeczna ta sama.

Ptero.

Wiadomości gospodarcze

ŚWIADCZENIA W NATURZE

Sejm przyjął projekt ustawy o świadczeniach w naturze, ustawa ta według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższej przyszłości wejdzie w życie.

Świadczenia w naturze na niektóre cele publiczne są popularnie zwane **szarwarkiem.** Pojęcie szarwarku łączy się jeszcze z okresem pańszczyzny, gdzie oznaczało ono pewne świadczenia pańszczyźniane. Obecnie pojęcie to ma zupełnie odmienne znaczenie, gdyż **nosi charakter wybitnie fiskalny** — są to ciężary publiczne, które należy traktować narówni z innemi ciężarami.

Ustawodawstwo Polski odrodzonej w samem zaraniu już znało instytucję świadczeń w naturze na cele publiczne. Spotykamy je w ustawie drogowej z 1920 r. w ustawie wodnej z 1922 r. oraz w ustawie samorządowej z 1933 r.

Ustawodawstwo szarwarkowe nie było jednak ujęte w pewną całość i sprawa ta nie była dotychczas w zupełności uregulowana.

Obecny projekt ustawy obejmuje całokształt ciężarów szarwarkowych na wszystkich odcinkach, dokładnie je normuje oraz rozszerza obowiązek świadczeń w naturze na różne cele inwestycyjne.

Ustawa ta wprowadza świadczenia w naturze na następujące cele: **meljoracje wodne i konserwacja urządzeń meljoracyjnych, budowa i utrzymanie dróg publicznych, wznoszenie budynków gromadzkich i gminnych, zagospodarowanie i zalesienie nieużytków.**

Co do robót meljoracyjnych ustawa zawiera zastrzeżenie że muszą one być uzasadnione **interesem publicznym.**

Obowiązek świadczeń obciąża **osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich i miastach niewydzielonych.** I te jednak miasta mogą być rozporządzeniem wojewody wyłączone z pod działadnia ustawy.

Świadczenia obciążają **w gminach wiejskich właścicieli nieruchomości, w gminach zaś miejskich także właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych.**

Podstawą wymiaru świadczenia jest opłacanie odnośnych podatków i ich wysokość. Zasady wymiaru są podobne **jak przy obecnie obowiązujących świadczeniach drogowych.**

Ustawa przewiduje jednak wprowadzenie pewnych norm ogólnych, które ustalą najwyższe dopuszczalne garnice obciążenia świadczeniami w naturze na wszystkie cele łącznie — w stosunku do opłaconego podatku, czyli że zostanie określony stosunek świadczeń w naturze do ogólnej sumy płaconych podatków, i ponad tę normę nikt nie będzie mógł być obciążony.

Prócz tego zostanie ustalona **najdalsza dopuszczalna odległość** miejsca robót od przedmiotu podatkowego, uzasadniająca obowiązek świadczeń, wartość dniówki robocizny zaprzęgowej, wyrażonej w dniówkach robocizny pieszej oraz najwyższe dopuszczalne stawki równowartości pieniężnej na jeden dzień robocizny pieszej. Z tego więc wynika, że **każdy będzie mógł zastąpić robociznę zaprzęgową na odpowiednią ilość dni robocizny pieszej,** oraz w wypadku, gdy nie zechce sam robót tych wykonywać lub nie pośle zastępcy, **będzie mógł opłacić do Kasy Gminnej równowartość pieniężną robocizny** i w ten sposób zwolnić się od obowiązku świadczeń w naturze.

Wykorzystanie świadczeń w naturze ma się odbywać w ramach ustalanych corocznie przez gminy planów, przyczem wysokość świadczeń na budowę i utrzymanie dróg nie może przekraczać 25 proc. najwyższego dopuszczalnego obciążenia świadczeniami w naturze.

Osobną kategorję świadczeń stanowią świadczenia, które mogą nakładać na właścicieli gruntów scalonych organa przeprowadzające scalenie gruntów w celu wykonania niezbędnych robót wodno meljoracyjnych.

Przy tych robotach i dotychczas były stosowane świadczenia w naturze dobrowolnie dostarczone przez zainteresowanych właścicieli gruntów.

Obecnie stan ten zyskuje sankcję prawną.

Duże znaczenie ma przepis ustawy, nakładający na wydziały powiatowe obowiązek **konserwowania urządzeń meljoracyjnych o znaczeniu publicznem,** o ile nie są one utrzymane należycie przez powołane do tego spółki wodne.

Ustawa ma charakter ramowy; **sposób wymiaru i poboru świadczeń określić ma rozporządzenie wykonawcze.**

Wspomniane wyżej normy najwyższego dopuszczalnego obciążenia, odległości od miejsca robót i t. d. **ustalać będą rozporządzenia wojewodów,** wydane przy udziale wydziałów wojewódzkich.

Sosn.

Eksport w lutym

z terenu Izby Przem.-Handl. w Wilnie. Woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie, poleskie

— **Wytwory pochodzenia roślinnego.** Utrzymuje się nadal wzrost zapotrzebowania na zboża, strączkowe i t. p. Szczególne ożywienie obserwowano w obrotach żytem i jęczmieniem. — Eksportowano zboża głównie za pośrednictwem Gdańska. Do Danji i Czechosłowacji wywieziono około 300 tonn makuchów. (W styczniu —450 tonn). Pomimo konkurencji Z. S. R. R. wywieziono ca 3000 kg. grzybów suszonych do U. S. A. i różnych krajów europejskich (w styczniu ca 2000 kg.). Tendencja cen terpentyny pod wpływem ograniczonego zbytu znacznie osłabła, wywieziono bowiem zaledwie 10 cystern do Austrji i Czechosłowacji.

— **Zwierzęta żywe.** Około 150 sztuk koni wywieziono do Anglji i Holandji.

— **Surowce i odpadki pochodzenia zwierzęcego.** Do Anglji i Francji skierowano 736 kg. szczeciny preparowanej (w styczniu 605 kg). — Sierści wywieziono do Anglji i Holandji ca 20 000 kg. (w styczniu 19.600 kg.). Eksport sierści przerzuca się na nowe rynki zbytu — wobec trudności dewizowych na rynku niemieckim.

— **Wytwory spożywcze.** Ok. 15.000 kg. ogórków konserwowanych skierowano do St. Zjedn. Ameryki Poł. Jest to pierwszy transport ogórków konserwowanych na rynek zamorski. Tytułem próby wysłano jeden transport grzybów do Meksyku.

— **Przetwory chemiczne.** Około 30 piętnastotonowych wagonów smoły drzewnej skierowano do Gdańska celem reeksportu morzem.

— **Skóry i wyroby skórzane.** Około 30 tys. sztuk skór cielecych wywieziono do St. Zjedn. Ameryki Płn. i Holandji.

— **Surowce włókiennicze i wyroby z nich.** Miesiąc sprawozdawczy należy do okresu międzysezonowego. Zainteresowanie towarami włókienniczemi na Dalekim Wschodzie wzrasta w związku z nadchodzącym sezonem, prowadzono są ożywione pertraktacje z przybyłymi z Chin i Mandżurji kupcami. Wpłynęły nowe zamówienia na eksport naszych tkanin do Persji i Syrji. — Holandja zamówiła niewielkie ilości beretów.

— **Włókno lniane.** W omawianym okresie wywieziono ponad 500 tys. kg. włókna lnianego w tem głównie pakuł, kądzieli i lnu trzepanego. Eksport lnu trzepanego kierował się głównie do krajów zachodnio — europejskich, zaś pakuł do Czechosłowacji.

— **Drzewo i wyroby z drewna.** 16 tys. tonn papierówki skierowano do Niemiec. Przeszkodą do pomyślnego rozwoju tego eksportu są nadal niemieckie przepisy dewizowe.

Rynek angielski przedstawiał do niedawna dla naszej tarcicy poważne możliwości zbytu. Obecnie jednak rynek ten jest nadmiernie nasycony, to też skutkiem tego wywieziono do Anglji zaledwie około 2 i pół proc. tarcicy. Niedużę ilości tarcicy skierowano pozatem do Palestyny.

Przeszło 160 tys. kg. kompletów skrzynkowych eksportowano do Indyj Bryt. i Holenderskich. Bale sosnowe w ilości ca 35 tys. kg. znalazły zbyt w Palestynie. 1,700 tys. kg. różnych dykt wywieziono do szeregu krajów europejskich i zamorskich (w styczniu r. b. — 1,800 tys.

Zbiory i stan zasiewów ozimych

Główny Urząd Statystyczny dokonał ostatecznych obliczeń zbiorów 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce. Zbiory te przedstawiają się w tysiącach kwintali następująco: **pszenica 20,804, żyto 64,640, jęczmień 14,528, owies 25.507, ziemniaki 334.704.** W porównaniu z rokiem 1933 **zbiory pszenicy zmniejszyły się o 4,3 proc. żyta o 8.6 proc., i owsa o 4.9 proc., natomiast wzrosły zbiory jęczmienia o 1,2 proc., a ziemniaków o 18,1 proc.** W porównaniu do przeciętnej 5-letniej w latach 1930—1934 zbiory pszenicy w r. 1934 wzrosły o 2,9 proc., jęczmienia o pół proc., owsa o 3,8 proc., ziemniaków o 8.9 proc., podczas gdy zbiory żyta utrzymały się na poziomie przeciętnej 5-letniej.

Spadek produkcji pszenicy, żyta i owsa w r. 1934 w stosunku do roku poprzedniego spowodowany był przedewszystkiem **klęską powodzi jak i posuchą,** która nawiedziła województwa krakowskie, lwowskie i poznańskie. W woj. stanisławowskiem i tarnopolskiem obniżyły się poważnie zbiory żyta ozimego podczas trwania zimy. Powierzchnia ta została zaorana i wpłynęła na zwiększenie zbiorów przedewszystkiem jęczmienia jarego, oraz owsa i ziemniaków. Jeśli chodzi **o woj. wileńskie to nastąpił tam dość znaczny wzrost produkcji wszystkich prawie ziemiopłodów.** Silny wzrost zbiorów w tem województwie w stosunku do r. 1933 tłumaczy się tem, że woj. wileńskie w r. 1933 dotknięte było klęską nieurodzaju.

Jednocześnie Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego obliczenia powierzchni zasianej oziminami w jesieni 1934 r. Powierzchnia ta przedstawia się dla trzech najważniejszych ziemiopłodów w stosunku do 1933 r. następująco: powierzchnia zasiewu pszenicy **jest o pół proc. wyższa żyta o 1 proc., a jęczmienia o 0,3 proc. wyższa.**

Walory państwowe za podatki

Ministerstwo Skarbu rozesłało wszystkim Izbom Skarbowym okólnik, wyjaśniający, że państwowy podatek dochodowy może być w całości **uiszczony walorami państwowemi,** przyczem wypłata udziału w tym podatku **związkom samorządowym powinna być dokonywana w gotówce.**

Kasy kolej. przyjmują bony Fund. Inwestyc.

Wileńska Dyrekcja Kolejowa wydała zarządzenie, by wszystkie kasy kolejowe w obrębie całej dyrekcji przyjmowały narówni z gotówką bony Funduszu Inwestycyjnego.

Bonami temi można będzie uiszczać opłaty za bilety kolejowe, jak również opłacać przewóz towarów koleją.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 2

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Nieznajomy też się pochylił i podniósł kulkę papierową, która się zatoczyła pod nóżki jego ławki.

— To?

— Tak. Proszę, niech pan przeczyta.

Nieznajomy wygładził na kolanie zmiętoszoną depeszę:

— Pan jedzie z Paryża?

Barczyński skinął twierdząco głową.

— Nie widzę w tem nic nadzwyczajnego.

— Łatwo to powiedzieć. Wogóle dostać depeszę w pociągu nie jest tak łatwą rzeczą, a cóż dopiero od kogoś, o kim się nie ma zielonego pojęcia.

— Może kto z pańskich znajomych zażartował?

— To niemożliwe a przynajmniej nieprawdopodobne. Mam bardzo mało znajomości w Paryżu, a ostatnie kilka miesięcy wogóle z nikim nie utrzymywałem stosunków.

— Nawet z kobietami?

Białe zęby Barczyńskiego błysnęły w uśmiechu.

— Właśnie, że nie. Zresztą nie miałoby to żadnego znaczenia, gdyż nikt bezwarunkowo nie wiedział dokąd wyjeżdżam.

Mówił z werwą, nieomal z temperamentem urodzonego Francuza i z osobliwą prostotą, która zmusza słuchacza do śmiechu, jeśli nawet w samej treści opowiadania niema nic zabawnego. Jego polszczyzna była prawie bez zarzutu, natomiast akcent kazał się domyślać mieszanego pochodzenia i długiego przebywania poza Polską.

Nieznajomy zdawało się to zauważył:

— Pan przebywa stale zagranicą?

— Prawie od dzieciństwa. — Ściągnął brwi i podniósł głowę do góry. — Dwadzieścia... tak, dwadzieścia cztery lata! Przed wojną światową umarł mój ojciec. Matka zlikwidowała wszystkie sprawy i przeniosła się ze mną na południe Francji. Byłem wątły i ciągle chorowałem. Trudno uwierzyć, prawda? — uśmiechnął się, prostując szerokie ramiona. — Tak i utknąłem na obczyźnie. Pan pozwoli, że się przedstawię: Barczyński.

— Lipowiecki jestem. Więc pan właściwie nie zna Polski?

— Bardzo mało. Ostatni raz byłem w kraju przed sześcioma laty. Krótko, bo wszystkiego dwa tygodnie i poza Warszawę nigdzie nie wyjeżdżałem.

Pociąg zwolnił nieco szybkość, miękko podskoczył na zwrotnicach, w oknie mignęły światła stacji, jak długie świecące nici.

Rozmowa potoczyła się dalej. Mówili o wszystkiem i o niczem, jak ludzie, którzy się przypadkiem poznali i którzy pewnie w życiu więcej się nie zobaczą.

— Prędko będziemy na granicy?

Lipowiecki spojrzał na zegarek:

— Za półtorej godziny.

— No to możemy zdrzemnąć się jeszcze.

Wyjął z walizki poduszeczkę podróżną, wziął pled i z widocznem zadowoleniem wyciągnął się na kanapie.

W Bontschen formalności celne zajęły sporo czasu i, gdy wreszcie pociąg ruszył od Zbąszynia, Barczyński znów zabrał się do spania.

Przeszkodził mu Lipowiecki, którego zachowanie się uległo pewnej zmianie od momentu przebycia granicy polskiej.

— Przepraszam bardzo. Chciałbym coś wyjaśnić.

— Proszę bardzo.

— Niech pana to nie dziwi, ale z przykrością muszę oznajmić, że pan jest aresztowany.

Barczyński oparł się na łokciu, kilkakrotnie mrugnął powiekami, jakby się chciał przekonać, że nie śpi. Cała jego postać wyrażała tak niesłychane zdumienie, iż Lipowiecki z trudem powstrzymał tym razem szczery uśmiech; zamiast odpowiedzie odwrócił klapę marynarki.

Barczyński spojrzał na znaczek policyjny i dłuższą chwilę nie odrywał od niego wzroku. Wkońcu wzruszył ramionami.

— Jeśli pan myśli, że ja się znam na takich odznakach, to się pan bardzo myli. Ostatecznie wierzę panu na słowo. Więc ja jestem aresztowany przez pana. Czy tak?

— Tak.

— Przepraszam, czy mam wstać do tej ceremonji aresztowania, czy dalej mogę leżeć?

D. c. n.

Ćwiczenia szeregowych

Jak się dowiadujemy ustalany jest obecnie plan ćwiczeń tegorocznych szeregowych i podoficerów rezerwy. W ciągu lata r. b. odbyć mają ćwiczenia rezerwiści rocznika 1909, jak i rocznik 1908, który nie byli powoływani na ćwiczenia w roku ubiegłym

Zmiana na stanowisku dyr. szpitala Sawicz

Długoletni pracownik miejskiej służby zdrowia, obecny dyrektor szpitala Sawicz, szeroko znany na gruncie wileńskim lekarz — dermatolog i wenerolog dr. Bronisław **Hanusowicz** z dn. 1 kwietnia odchodzi na emeryturę.

Dr. Hanusowicz pracował przed wojną jako lekarz sanitarny i lekarz pogotowia, praca zaś w szpitalu Sawicz trwała od 30 zgóra lat. (I).

Doroczne posiedzenie Rady Izby Lekarskiej

24 b. m. odbyło się doroczne posiedzenie Rady Izby Lekarskiej. Na wstępie przyjęło rezolucje, wyrażająca radość spowodu uchwalenia konstytucji i pewność, że wprowadzenie jej w życie przyczyni się do wzrostu dobrobytu państwa.

Następnie zostały odczytane sprawozdania z działalności Zarządu za rok ubiegły.

Wobec unieważnienia przez Naczelną Izbę Lekarska wyników wyborów do Izby Lek. — dotychczasowy Zarząd Izby Wileńsko-Nowogródzkiej podał się do dymisji.

Wybrano przeto nowy, który ukonstytuował się w sposób następujący: dr. **Garniewicz** — prezes i przewodniczący komisji bytu, wice-prezesi: dr. **Brodzki**, dr. **Sopoćko** i prof. **Pelczar**, skarbnik — dr. **Badzyński**, zastępca skarbnika — dr. **Margolis**, sekretarz — dr. **Prażmowski**, zastępca sekretarza — dr. **Sylwanowicz**, przewodniczący biura pośrednictwa pracy — dr. **Załuska**, przewodniczący Komisji wzajemnych ubezpieczeń — dr. **Girszowicz**, członek Zarządu — dr. **Sztolcman**.

Porządek dzienny nie został wyczerpany. — Uchwalono zwołać ponownie Radę Lekarską na 7 kwietnia r. b. Na posiedzeniu tem m. in.: będzie wyłoniona Komisja Wyborcza, której zadaniem będzie w myśl Ustawy przeprowadzenie ponownych wyborów do Izby Lekarskiej. (I).

Aresztowanie sprawcy afery certyfikatowej

Główny sprawca afery z certyfikatami palestyńskiemi, o której pisaliśmy, krawiec Zyskind po przesłuchaniu w policji został narazie zwolniony. Odzyskawszy wolność, sprytny oszust czmychnął z Wilna.

Policja rozesłała za nim listy gończe. Narazie ślad prowadził do Warszawy. Dopiero onegdaj po ustaleniu iż Zyskind przebywa w Oszmianie u krewnch, policja aresztowała go.

Osadzono Zyskinda narazie w więzieniu powiatowem w Oszmianie. W dniach najbliższych zostanie on przywieziony pod eskortą policyjna do Wilna, gdzie będzie zbadany przez sędziego śledczego.

Jak się okazuje z dalszego dochodzenia afera ta zatacza coraz szersze kręgi. Ilość poszkodowanych, szczególnie niewiast, jest znacznie większa niż to narazie przypuszczano. (c)

Wizyta w redakcji



Pp. Kraintz i Loorts.

Przedwczoraj odwiedził naszą redakcję Estończyk, student filologji uniwersytetu w Tartu, p. **Walter Loorts**. P. Loorts podróżuje pieszo po Europie dla studjów językoznawczych i gorliwie propaguje esperanto oraz swoją ojczyznę.

W podróży (Łotwa, Litwa, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, Włochy, Francja, Hiszpanja, Portugalja) p. Loorts spotkał również odbywającego piesze wędrówki wiedeńczyka p. **Waltera Kraintza**, studenta, interesującego się zagadnieniami ekonomicznemi. Wspólnie właśnie dotarli do Wilna. Ale w Wilnie p. Kraintz zachorował nagle i został umieszczony w szpitalu św. Jakóba.

P. Loorts w czasie pobytu swego w Polsce dwukrotnie stawał przed mikrofonem radja: 4 b. m. we Lwowie i onegdaj w Wilnie. Mówił po esperancku o swojej ojczyźnie. W Wilnie jest gościem akademickiego Koła Esperantystów.

Sympatycznemu i dzielnemu Estończykowi życzymy owocnej i przyjemnej podróży.

KRONIKA

Środa 27 Marzec	Dziś: Jan Damac.
	Jutro: Jana Kapistrana W.
	Wschód słońca — godz. 5 m. 08
	Zachód słońca — godz. 5 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 26/III — 1935 roku.

Ciśnienie 754
Temp. średnia +5
Temp. najw. +8
Temp. najn. 0
Opad 2
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: stan stały
Uwagi: pochmurno, deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a:

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami głównie w dzielnicach północnych a z większemi rozpogodzeniami w południowych i środkowych.

Temperatura bez większych zmian.
Umiarkowane wiatry zachodnie.

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje dla członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych** rozpoczynają się w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim), we środę (27.III) o godz. 8 wiecz.

MIEJSKA

— **Nowy naczelnik urzędu przemysłowego.** Do pełnienia obowiązków naczelnika urzędu przemysłowego na m. Wilno desygnowany został przez prezydenta miasta p. Borowski, referent paszportowy wydziału ewidencji ludności.

— **Zmiany personalne w magistracie.** W związku z przeprowadzaną przez samorząd wileński akcją oszczędnościową oraz reorganizacją agend z dniem 1 kwietnia przewidywany jest szereg przesunięć personalnych. Zemerytowaniu oraz redukcji ulegnie kilkudziesięciu pracowników.

— **Przygotowania do sezonu inwestycyjnego.** Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu planu robót sezonowych oraz akcji zatrudniania bezrobotnych. W konferencji tej z ramienia miasta uczestniczyli kierownik wydziałów technicznych Zarządu miejskiego inż. Jensz oraz naczelnik wydziału drogowego inż. Wątorski.

Na konferencji omówiono warunki zatrudniania bezrobotnych oraz wytknięto ogólny szemat robót.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja**. Dziś dnia 27 b. m. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu o godz. 13 odbędzie się promocja p. Włodzimierza **Zonna** na doktora nauk ścisłych w zakresie astronomji w Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym U. S. B. Wstęp wolny.

GOSPODARCZA

— **Zeznania o dochodzie**. 1 kwietnia r. b. upływa termin składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1935-ty podatkowy dla osób fizycznych i spadków wakujących, które w roku 1934 prowadziły księgi handlowe, względnie uproszczone księgi.

W tym samym dniu (1.IV r. b.) upływa również termin uiszczenia przedpłaty, którą należy wnieść w wysokości połowy kwoty, jaka przypada od zeznanego dochodu.

— **Odwołania od decyzji biur Funduszu Pracy załatwiać będzie wojewoda**. Z dniem 1 kwietnia wszelkie odwołania od decyzyj wojewódzkich biur Funduszu Pracy i od decyzyj ekspozytur Funduszu Pracy rozpoznawać będzie wojewoda, którego decyzje będą ostateczne.

Dotychczas ostatnią instancją w sprawach przymusu zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, wymiaru zasiłków i t. p. było Ministerstwo Opieki Społecznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów**. We czwartek (wyjątkowo) dn. 28 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 280 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym referat p. Józefa Milenkiewicza p. t. „Sytuacja nauczyciela na terenie Ziem Północno-Wschodnych“. Informacji w sprawie zaproszeń udziela codziennie p. Stanisław Hermanowicz w godz. 18—20, tel. 99.

— **Środa Literacka**. Dziś na Środzie Literackiej Melchjor Wańkowicz wygłosi dyskusyjny odczyt, który zatytułował „Pycha z ojca miecza, a matki sakiewki“. Początek o godz. 20.

— **Zwalczanie chorób wenerycznych**. 28-go marca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46), z ramienia T-wa Eugenicznego dr. Ryll-Nardzewski wygłosi odczy na temat „Zwalczanie chorób wenerycznych w Polsce“. Początek o 6 w. Wstęp wolny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z ŻYCIA EMERYTÓW. 10 marca odbyło się doroczne walne zebranie członków wileńskiego oddziału Związku Emerytów Państwowych.

Zarząd oddziału wydał w lutym r. b. odezwę do wszystkich emerytów, zapraszającą na walne zebranie. Odezwę powyższą otrzymał każdy emeryt osobiście podczas odbioru pensji za marzec. Niezależnie od tego w wileńskich gazetach podane zostały wzmianki o mającym się odbyć walnem zebraniu.

Zdawało się, że po tak energicznej agitacji stawi się na doroczne zebranie przynajmniej dziesiąta część ogółu emerytów, których jest w samem Wilnie około 4000. Tymczasem... członków czynnych przybyło — 20, zaś gości — 60.

A jednak garstka ludzi dobrej woli nie zniechęca się taką obojętnością emerytów do zrzeszenia. Przekonani, że cierpliwością i swą ofiarną pracą zdobędą wreszcie zrozumienie ogółu emerytów, ludzi ci, zgrupowani w zarządzie oddziału, opracowali nowy regulamin kasy samopomocy, który głosi, że celem kasy jest:

1) Pomoc na wypadek śmierci członka kasy w formie jednorazowej zapomogi pieniężnej. Wysokość zapomogi zastosowana jest do jednej z 4 grup, według których opłacane są składki członkowskie.

2) Odprawa do życia — wypłacana po 12 latach uiszczania składek członkowskich.

Gdyby chociażby dziesiąta część zamieszkałych w Wilnie emerytów zapisała się do związku i wpłacała składki, można byłoby stworzyć kapitał, zupełnie wystarczający na rozszerzenie działalności kasy samopomocy w postaci udzielania pożyczek, bezzwrotnych zapomóg i t. p.

Szczegółowych wyjaśnień, dotyczących statutu związku emerytów, jak również regulaminu, udziela Zarząd wileńskiego oddziału związku emerytów w poniedziałki i czwartki w godz. 17—19 w biurze związku przy ul. Zawalnej 1 m. 1.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Lustracja agend gminy.** Komisja która z polecenia p. wojewody wileńskiego od tygodnia przeprowadza kontrolę gospodarki żydowskiej gminy wyznaniowej w Wilnie dokonała 26 b. m. lustracji cmentarza żydowskiego bibljoteki i innych inwestycyj podległych zarządowi gminy. Prace komisji potrwają zapewne jeszcze czas dłuższy.

— POSIEDZENIE NAUKOWE Ż. I. N. w dziesięciolecie jego powstania odbyło się w niedzielę wieczór w budynku Instytutu. Zebranie otworzył p. Wirgili Kahan. Po złożeniu sprawozdania z działalności Tow. Przyjaciół Ż. I. N. omówił Z. Kałmanowicz apolityczność i ponadpartyjność pracy naukowej Ż. I. N., dr. Weistreich zaś zreferował wyniki ostatnich badań nad problemem młodzieży. Po przemówieniu p. Szapiry, który poruszył najaktualniejsze problemy finansowe Instytutu zamknął dr. Kowarski, który w międzyczasie objął przewodnictwo zebrania, posiedzenie.

Po zebraniu odbyło się uroczyste otwarcie ładnie i celowo urządzonej czytelni. (m)

RÓŻNE

— **Za znęcanie się nad koniem**, zaprzężonym do przeładowanego wozu ciężarowego, woźnica Mejer Kapłan (Archanielska 79), ukarany został przez starostę grodzkiego 14-dniowym bezwzględnym aresztem. Kapłan pociągnięty został do odpowiedzialności na podstawie doniesienia przygodnych świadków jego przekroczenia.

— **Starosta grodzki skazał** w trybie administracyjnym na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu Olgę Nowakowską (Trwała 50) kelnerkę w teatrze żydowskim za niestosowanie się do decyzji starosty zabraniającej jej pobytu w Wilnie, jako mieście położonem w pasie granicznym. Nowakowska karana była sądownie za działalność antypaństwową.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś**, w środę dnia 2 bm. o godz. 8 wiecz. po raz ostatni „Moralność Pani Dulskiej“ — świetna komedja w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej. W roli głównej — I. Jasińska-Detkowska (Dulska).

— **Jutro** w czwartek dnia 28 marca przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej z Golgoty.

— **Najbliższe przedstawienie „Golgoty“**. — W piątek dn. 29 marca o godz. 8 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera misterjum religijnego „GOLGOTA“. W wykonaniu udział bierze cały zespół oraz chór pod kier. prof. Adama Ludwiga.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **„SZTYGAR“ po cenach zniżonych**. Dziś o godz. 8,15 wiecz. ukaże się obfitująca w piękne melodje ogólnie lubiana op. Zellera „Sztygar“, która odniosła wielki sukces artystyczny. Pierwszorzędna obsada sceniczna z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele, przyczynia się do wydobycia wszystkich walorów tego wartościowego utworu. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, wykona w akcie 2 efektowne tańce. Ceny zniżone.

— **„Wesoła Para“**. Najbliższą premjerą teatru „Lutnia“ będzie pełna humoru i zabawnych sytuacyj melodyjna op. Ziehrera „Wesoła Para“. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserja M. Domosławskiego.

Wybuch w laboratorjum chemicznem U. S. B.

Onegdaj wieczorem, w czasie ćwiczeń praktycznych w laboratorjum chemicznem U. S. B., miał miejsce następujący wypadek: Jeden ze studentów biorących tego wieczora udział w ćwiczeniach, Jakób Kryński (Wingry 11), zajęty był wydzieleniem eteru przy pomocy destylacji. — W pewnej chwili kolba, skutkiem nagromadzenia się gazów, eksplodowała, przyczem Kryński odniósł poparzenia.

Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. (c).

7 firm wileńskich ofiarami złośliwego bankructwa

7 firm wileńskich: „Wilwat, Tekstil, Minor i Nirko, Abram Żuk, Grinhole — Wurman, Chajet i Szer“ złożyło skargę do policji, oskarżając kupca Abrama Kowarskiego z Nowo-Święcian o złośliwe bankructwo i oszustwo.

Abram Kowarski nabył w tych firmach na weksle, większe ilości towarów, wartości kilku tysięcy zł. Towary te jak wynika ze skargi, w szybkim czasie sprzedał, po cenach tańszych niż sam płacił, a następnie ogłosił upadłość.

Skarżący dopatrują się w czynie Kowarskiego oszustwa i proszą o pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej, zaznaczając jednocześnie, iż posiadaja informacje, że chce on zbiec zagranicę. (c).

Malwersacje w Zw. Pracowników Komunalnych?

Jak się dowiadujemy, wytoczone zostało dochodzenie przeciwko b. sekretarzowi Związku Pracowników Komunalnych w Wilnie Aleksandrowi Awszczence, pod zarzutem dokonania malwersacji z t. zw. „orderami“.

Jak wiadomo, Zw. Prac. Kom., jak i inne Związki, robi swym członkom te udogodnienia, iż wydaje ordery do szeregu firm, w których posiadacz orderu może nabyć towary, należność za które zostaje mu następnie potrącana z gaży.

Mając dostęp do orderów Awszczenko, przy pomocy rozmaitych kombinacyj miał oszukać szereg firm wileńskich na sumę przewyższającą 2 tysiące zł.

Z polecenia prezydenta miasta został Awszczenko zawieszony w swych funkcjach. Jednocześnie sprawą zainteresowała się prokuratura. (c).

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 27 marca 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Audycja lniarska. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Koncert orkiestry Landowskiego i Pewznera. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Koncert Dworakowskiego. 13,50: Odcinek powieściowy. 15.45: Popularne suity. 16,30: Sylwetki kobiet zasłużonych — wygł. Michalina Grekowicz. 16,45: Galli Gurci śpiewa. 17,00: Podstawy wiedzy współczesnej. 17,15: Koncert z cyklu „Taniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej". 17,50: Książka i wiedza — najnowsze książki przyrodnicze. 18,00: Koncert koła śpiewaczego. 18,15: Wesoły sketch. 18,30: Audycja dla dzieci „Jak zajączek budził wiosnę". 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Muzyka. 19,07: Program na czwartek. 19,15: Przegląd litewski. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Kwadrans na altówce. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu im. Karłowicza. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: Audycja pogodna w opr. K. Gałczyńskiego. 21,40: Pieśni polskie. 22,00: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert życzeń. 23,00: Kom. met.

CZWARTEK, dn. 28 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka spółdzielcza. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Audycja dla szkół. 12,30: Muz. poranek szkolny. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. — 13,10: D. c. muzycznego poranku szk. 13,45: Z rynku pracy. 13,50: Codzienny odcinek powieściowy. 15,45: Muzyka operetkowa. 16,30: Pog. w języku franc. 16.45: Z preludjów Debussy'ego. 17,00: Fale elektryczne w służbie badawczej nad materją. 17,15: Słuch. z okazji 250-lej roczn. ur. J. S. Bacha. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Utwory na cytrę w wyk. Witolda Jodko. 18,15: W Bristolu na Danielewiczowskiej. 18.30: Co można zrobić z pomarańczy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Popularne utwory skrzypcowe. 19,07: Program na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25: Wiadomości sportowe. 19.35: Pieśni w wyk. Eug. Maja. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. R. P. pod dyr. Stanisława Nawrota i udz. Haliny Dudiczówny. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert wieczorny. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. met.

Niezwykły pogrzeb



Zmarły przed kilku dniami polityk rumuński Paweł Brataseanu wyraził w testamencie życzenie, aby trumnę ze zwłokami zawieziono na cmentarz na wozie chłopskim, zaprzągniętym w 6 par wołów. — Woli zmarłego stało się zadość, jak to widać na naszem zdjęciu. —

Na wileńskim bruku

WAJMAN Z NOŻYCAMI CONTRA WAJSMAN.

Onegdaj wieczorem w sklepie elektro-technicznym Wajmana przy ul. Trockiej 17, pomiędzy synem Wajmana Juljanem, a jednym z klijentów el.-menterem Lejbą Wajsmanem, zam. przy ul. Zawalnej 27. wynikła sprzeczka. W czasie sprzeczki Juljan Wajman z nożycami w ręku rzucił się na Wajsmana i zranił go.

Wajsman wpierw udał się do lekarza na opatrunek, a następnie do komisarjatu P. P., gdzie złożył skargę. (c)

POGRÓŻKA OBLANIA WITRIOLEJEM.

Kupiec Załman Noar, zam. przy ul. Szpitalnej 18, złożył w komisarjacie zameldowanie, iż niejaka Janina Jakóbowska (W. Pohulanka 27) grozi mu oblaniem witriolejem.

Jak zeznaje Noar, przyczyny tej groźby są następujące: W swoim czasie pożyczył pod hipotekę domu większą sumę niejakiej Kalinowskiej, zam. również przy ul. W. Pohulanka 27. Ponieważ Kalinowska nie wywiązała się ze swych zobowiązań, Noar zagroził jej wystawieniem jej domu na licytację.

Wówczas zgłosiła się do niego przyjaciółka brata Kalinowskiej, Jakóbowska, i zagroziła mu, iż w razie jeśli odważy się wystawić dom Kalinowskiej na licytację, obleje go kwasem siarczanym. (c)

RESTAURATOR OBLANY GORĄCĄ ZUPĄ

Wczoraj wieczorem w barze przy ul. Tatarskiej, stanowiącym własność b. sekwestratora miejskiego p. Górskiego doszło do wielkiej awantury. Dwaj goście przybyli do baru silnie podchmieleni zaczęli wymyślać Górskiemu, poczem przystąpili do demolowania lokalu.

Kiedy Górski usiłował ich uspokoić, jeden z gości wylał mu na głowę gorącą zupę z podanego talerza.

Kres awanturze położyła zawezwana z pobliskiego komisarjatu policja, która zatrzymała obu awanturników. Okazali się nimi niejacy H. Wasilewski (Wileńska 4) oraz Fr. Karczewski, których odstawiono do komisarjatu. (c)

NAGŁY ZGON

Przy zbiegu ulic Szopena i Sadowej upadła nagle na chodnik jakaś kobieta. Wezwane pogotowie ratunkowe, w osobie dyżurnego lekarza, stwierdziło zgon skutkiem nagłego ataku sercowego. Nagle zmarła okazała się 62-letnią Basią Szejninkową, zam. przy ul. Sadowej 17. Cierpiała ona, jak ustalono, na wadę serca. (c)

Komitet Nadzorczy T-wa Kredytowego

miasta Wilna

zaprasza pp. Pełnomocników na Doroczne Zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę dnia 27 kwietnia 1935 r. godz. 7-ej wiecz. w lokalu Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej nr 14 z następującym porządkiem dziennym

1) Zagajenie i wybór Przewodniczącego; 2) bilans oraz sprawozdanie Zarządu, Komitetu Nadzorczego i Komisji Rewizyjnej; 3) sprawozdanie z zabiegów o ulgi dla członków Towarzystwa; 4) projekt ulg dla członków Towarzystwa; 5) sprawa statutu; 6) preliminarz wpływów i wydatków na r. 1935; 7) wybór na miejsce ustępujących dwóch członków Komitetu Nadzorczego i dwóch zastępców; 8) wybór na miejsce ustępujących dyrektora i zastępcy; 9) wybór Komisji Szacunkowej; 10) wybór Komisji Rewizyjnej; 11) wolne wnioski.

UWAGA! Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na niem Pełnomocników (§ 74 Statutu).

Licytacja

Na podstawie Rozporz. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62/32 poz. 580), — 2 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 29 marca r. b. o godz. 11 w lokalu Sali Licytacyjnej Urzędów Skarbowych przy ul. Niemieckiej Nr. 22, odbędzie się w pierwszym terminie (od ceny szacunkowej) publiczna licytacja 2 maszyn cukierniczych (walcówek) należących do firmy „Hanka Wileńska" na pokrycie należności Skarbu Państwa.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 10 i 11.

W wypadku niedojścia do skutki licytacji w pierwszym terminie licytacja w drugim terminie odbędzie się dnia 4 kwietnia 1935 r. o godz. 11.

Naczelnik Urzędu (—) W. Rytel.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.

Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis